



Stenogram

Sesja równoległa I. „Nauki ekonomiczne wobec wyzwań współczesności”

Przewodniczący sesji: prof. Bogusław Fiedor

PKiN, 29 listopada 2007 r.

Przewodniczący spotkania

Proszę państwa, otóż zaczynam od przedstawienia czegoś co nazwałem ogólną filozofią rozwoju ekonomii i tutaj zwracam uwagę na dwa elementy tej filozofii. Z jednej strony chodzi mi o przynajmniej według mnie w taką alternatywę podejście teoretyczno-monologiczne, oraz podejście utylitarne, przy czym to pierwsze oczywiście oznacza konieczność poszukiwania różnego rodzaju ogólnych kategorii związanych m.in. forowania modeli teorii, itd. natomiast to drugie, wychodzi z kryterium, czy z potrzeby użyteczności nauki czy nauk ekonomicznych i chodzi w istocie o dwie rzeczy. Po pierwsze o to, żeby zwiększać naszą zdolność do sterowania na różnych poziomach procesami ekonomicznymi. A po drugie, aby zwiększać również zdolności predyktywne ekonomii jako nauki. Oczywiście te dwa cele nie są całkowicie rozłączne. I wreszcie, wydaje mi się też, że bardzo ważne jest rozróżnienie w rozwoju ekonomii, dotyczy to w całej rozciągłości współczesnej ekonomii, dwóch czynników, które roboczo nazywam czynnikiem logicznym, który krótko mówiąc oznacza, iż rozwój ekonomii pojmujemy jako krytyczną refleksję i syntezę na bazie dotych-

czasowych osiągnięć i zwykle rozumiemy, to w ten sposób, że ta krytyczna refleksja i synteza ma służyć z jednej strony kształtowaniu czegoś, co się nazywa postępowaniem naukowym, dyskusyjnym problemem są oczywiście kryteria tego postępu, z drugiej strony doskonalenie form i metod ... Po trzecie, również precyzowanie domeny badawczej ekonomii. Natomiast czynnik historyczny, który wiąże się w dużym stopniu z tym podejściem utylitarnym, oznacza iż ekonomia rozwija się przede wszystkim jak gdyby w reakcji na, czy na skutek reakcji na zmieniające się otoczenia społeczne, instytucjonalne, technologiczne, organizacyjne itd. Ta reakcja oznacza przede wszystkim potrzebę wypracowania instrumentów, przy pomocy których możemy lepiej sterować zjawiskami, procesami gospodarczymi. I proponuję pięć osi naszej dyskusji. Pierwsza oś wydaje mi się najważniejsza, czy we współczesnej ekonomii można mówić o kontynuacji, czy o poszukiwaniu nowego paradygmatu. Druga oś, w dużym stopniu się z tym wiąże, dlatego że nowa ekonomia instytucjonalna, często bywa postrzegana właśnie jako nowy paradygmat. Ja raczej tutaj będę, oczywiście tezę do dyskusji sugerował pogląd, iż jest to jedynie wzbogacenie dominującej heterodoksji. Jeżeli chodzi o trzecią oś, to tytuł zapożyczyłem z referatu pana prof. Goryni, tu obecnego, w spółce z panem prof. Chockubą i panem dr. Brzezińskim, i tutaj chodzi oczywiście o problem zawłaszczania, zwłaszcza rozszerzania metod analizy właściwych dla ekonomii na inne, nazwijmy to pozaekonomiczne sfery aktywności społecznej, a temu można przeciwstawić potrzebę kooperacji z innymi dyscyplinami społecznymi. I wreszcie, mam nadzieję, że pan profesor, zwłaszcza Koźmiński, zechce na ten temat zabrać głos. Czwarta oś, to jest ekonomia nauki o zarządza-

niu. Wreszcie, co może stanowić przejście również do jutrzejszego panelu, o godz. 9-tej rano, czy i w jaki sposób ekonomia współczesna reaguje, a przede wszystkim jakie są te nowe trendy ekonomiczno-cywilizacyjne oraz idee społeczne. Jeżeli chodzi o pierwszą oś, to tutaj problem wydaje mi się najważniejszy jest to, czy i w jakim zakresie potrzebna jest obrona właściwej dla ekonomii głównego nurtu metodologii badawczej. Mam na myśli tutaj zwłaszcza podstawowe elementy tej metodologii jak indywidualizm metodologiczny, czy indywidualizm poznawczy i założenie o powszechnej racjonalności mikroekonomicznej. Z tym się oczywiście łączy drugi problem i jak pokazuje wiele referatów, możemy w dzisiejszej ekonomii mówić o pewnym, to jest skrót myślowy oczywiście - reformowaniu podstaw mikroekonomicznych, zwłaszcza poprzez otwieranie się ekonomii na tę, zwłaszcza poprzez jaka gdyby inkorporacje doświadczeń ekonomii eksperymentalnej, ekonomii psychologicznej również finansów, finansów psychologicznych czy innych, czy chociażby tzw. ekonomii złożoności, o czym pisze w swoim referacie pan prof. Wojtyna. Kolejna kwestia, która mi się wydaje jest ważna, która wiąże się zresztą w pewnym sensie z tematem dzisiejszej sesji plenarnej, nie zostało tam to co prawda ujęte. Ja tak to nazywam, paradygmat poprawności makroekonomicznej poprzez analogię do określenia poprawność - polityczna i chodzi o ten pogląd, który dzisiaj już był w różny sposób komentowany na sesji plenarnej, że ogólna równowaga ekonomiczna, a więc oznaczająca zrównoważone finanse publiczne równowagę zewnętrzną oraz niską i kontrolowalną inflację jest warunkiem koniecznym i zarazem wystarczającym dla wzrostu gospodarczego również w długim okresie i ten paradygmat być może wymaga skonfrontowania z potrzebą zwięk-

szania aktywności państwa, poprzez czy to polityki sektorowe, politykę instytucjonalną czy poprzez politykę strukturalną, niekiedy nazywaną też polityką zintegrowanego działania państwa na gospodarkę. Wreszcie mamy problem bardzo teoretyczny, związany z samą istotą metodologicznego indywidualizmu, mianowicie sposób pojmowania relacji między sferą makro i sferą mikro. Jeśli chodzi o oś drugą, to tutaj chciałbym zwrócić uwagę, że można wyróżnić zarówno duże znaczenie tego co nazwałem czynnikiem historycznym, jak i tego co nazwałem czynnikiem logicznym dla powstania i rozwoju nowej ekonomii instytucjonalnej. Przez ten czynnik historyczny rozumiem przede wszystkim fakt, iż obserwowane różnice w czasie i między krajami o podobnych ustrojach społeczno-ekonomicznych tempa wzrostu czy rozwoju mogą być właśnie tłumaczone jakością instytucji zarówno formalnych jak i nieformalnych. A jeżeli chodzi o ten czynnik logiczny, to rozumiem tutaj jak gdyby narastającą świadomość w ekonomii głównego nurtu, zwłaszcza w szeroko rozumianej ekonomii neoklasycznej, swoistego deficytu instytucjonalnego, a z drugiej stron krytykę tego deficytu przez różne kierunki heterodoksyjne, poczynając od klasycznego instytucjonalizmu. Nowa ekonomia instytucjonalna jest dynamicznie rozwijającym się obszarem badań we współczesnej ekonomii, że trudno powiedzieć co jest jej największymi osiągnięciami. Ja tu ująłem w tych trzech punktach, być może, że jest to dyskusyjne, ale chcę zwłaszcza zwrócić uwagę na punkt trzeci, o czym pisze szerzej w swoim referacie zresztą, że ta ekonomia stworzyła niewątpliwie najbardziej obiecującej w sensie teoretycznym kategorii, metody analizy, które mogą wytłumaczyć z jednej strony upadek gospodarki centralnie sterowanej, a z drugiej

strony proces przejścia do gospodarki rynkowej, co jest szczególnie ważne zwłaszcza wobec bezradności ekonomii głównego nurtu, a mówiąc bardziej precyzyjnie, zwłaszcza neoklasycznej analizy porównawczej systemów gospodarczych, w tym zakresie. Kontynuując, jakie znaczenie nowej ekonomii instytucjonalnej. Otóż pytanie fundamentalne, o którym już wcześniej mówiłem jest takie, czy nowa ekonomia instytucjonalna wyznacza nowy paradygmat, a więc czy mamy do czynienia z nową heterodoksją, czy też raczej z kontynuacją. Moja odpowiedź jest taka, i to jest oczywiście teza do dyskusji, że jest to raczej kontynuacja i wzbogacenie, gdyż po pierwsze neoklasyczna, o tym zresztą mowa jest w wielu referatach, myślę, że autorzy się zgodzą, że nowa ekonomia instytucjonalna to jest w istocie neoklasyczna teoria instytucji, to jest po prostu zastosowanie metodologii badawczej, w tym zwłaszcza metodologicznego indywidualizmu i założenia powszechnej racjonalności mikroekonomicznej na analizę instytucji czy przeniesienie tych założeń na analizę instytucji formalnych i nieformalnych. Natomiast mówiąc bardziej szczegółowo to jest przede wszystkim można wyróżnić trzy elementy składowe nowej ekonomii instytucjonalnej. Po pierwsze, jest to nowa, czy też neoinstytucjonalna teoria firmy oparta oczywiście na twierdzeniach teorii kosztów transakcyjnych i teorii praw własności. Po drugie, jest to nowa ekonomia polityczna, czyli ekonomiczna teoria państwa i polityki. I po trzecie jest to analiza zmienności systemów społeczno-ekonomicznych w czasie oparta na ... kryterium minimalizacji kosztów transakcyjnych, czyli nowa historia gospodarcza. Przechodzimy do trzeciej osi - ekonomia a inne nauki społeczne. Tutaj mamy właśnie ten problem ekonomicznego imperializmu, wersu - potrzeba koopera-

cji. Myślę, że pan prof. Gorynia coś szerzej na ten temat powie. Ja tu zwracam uwagę jeszcze na inny fakt. Mianowicie, w ekonomii mamy od bardzo dawna do czynienia z rozszerzającym się zakresem formalno-dedukcyjnego modelowania i powstaje pytanie, czy stwarza to zagrożenie dla ekonomii jako nauki parekscelans społecznej, której celem i podmiotem jest zawsze człowiek i to niekoniecznie redukowany do kategorii homoekonomikus. Fundamentalne pytanie jest właśnie takie, czy relacja ekonomii do innych nauk społecznych to ma polegać na tym imperializmie, zwłaszcza polegającym na zawłaszczaniu ich domem, badawczych czy na narzucaniu im pewnych metodologii badawczej, czy raczej na otwieraniu się w sensie poznawczym metodologicznym na inne nauki społeczne. Wydaje mi się, że to jest też teza, że jakaś współpraca już, czy pole współpracy istnieje z naukami behawioralnymi i eksperymentalnymi, np. jeżeli chodzi o psychologię, mam tu na myśli chociażby ekonomię eksperymentalną, czy finanse psychologiczne. A jeżeli chodzi o biologię ewolucyjną to mam na myśli ekonomię ewolucyjną, czy np. ekonomię środowiska i zasobów naturalnych. Czwarta oś sporu - ekonomia nauki o zarządzaniu. Tutaj, to jest spór, który zwłaszcza w polskiej tradycji jest bardzo żywy, dyskutowany na różnych gremiach. Jest zarówno, występuje zarówno tendencja do integracji jak i do rozdzielenia, podkreślania odrębności tych dwóch dziedzin. Wydaje mi się, że tutaj punktem wyjścia jest przede wszystkim identyfikacja czy i w jakim zakresie można mówić o odrębności przedmiotowej i metodologicznej. Z jednej strony szeroko rozumianej nauki ekonomii, a z drugiej strony nauk o zarządzaniu. Ale jest też problem ogólniejszy. Jaka jest relacja nauk o zarządzaniu do innych nauk społecznych. I pytanie, które na

tym tle się pojawia, czy istnieje, czy też w jakim zakresie istnieje potrzeba integracji między zarządzaniem a ekonomią, a z drugiej strony między tymi dwoma dyscyplinami, a pozostałymi naukami, a innymi naukami społecznymi, socjologia, psychologia, prawem itd. I pytanie pochodne, w jaki sposób taka integracja mogłaby się odbywać. Tu stawiam taką tezę w zasadzie, że być może poprzez rozszerzanie zakresu badań empirycznych i eksperymentalnych, co mogłoby też zwiększać użyteczność społeczną i ekonomii i zarządzania. Być może przykładem takiej kooperacji jest chociażby dziedzina, którą nazywamy - ekonomią menedżerską. I ostatnia oś, tutaj wychodzę z takiej tezy, że zarówno to co nazwałem, że to co nazwałem czynnikiem historycznym, w rozwoju o ekonomii, jak i potrzeba jej społecznej użyteczności powoduje, że tak ekonomia jak i nauki o zarządzaniu muszą poddawać się krytycznej refleksji z jednej strony, nowe ważne zjawiska, procesy i trendy ekonomiczno-cywilizacyjne, a z drugiej strony nowe idee społeczne. Dlaczego również nowe idee społeczne, otóż dlatego, że te idee często w sposób zasadniczy zmieniają, jeżeli są inkorporowane rzeczywiście, to czy wdrażane rzeczywiście, to zmieniają często warunki podejmowania decyzji czy warunki gospodarowania zarówno mikropodmiotów gospodarczych, jak i kolektywnych podmiotów gospodarczych. I na koniec chciałem zidentyfikować te najważniejsze wyzwania. Myślę, że tu nie odkrywam Ameryki, jest to tylko próba pewnej systematyzacji. Myślę, że zwłaszcza mało uwagi ekonomistów zajmuje ten problem ostatni, mianowicie nie mówię, że w ogóle nie zajmuje oczywiście, wpływ odmienności kulturowych i światopoglądowych na wzorce zachowań mikroekonomicznych, a także modele rozwoju społeczno-gospodarczego. I na końcu

pojawia się pytanie ogólne, czy te wyzwania oznaczają, że potrzebujemy w sposób zasadniczy dokonać rewizji paradygmatu współczesnej ekonomii, czy jedynie potrzebujemy poszukiwać nowych rozwiązań w polityce gospodarczej, łącznie z tym co się określa mianem glober... w różnych dziedzinach aktywności społeczno-ekonomicznej. Otwieram dyskusję. Tą kłódkę tutaj można różnie interpretować. Przepraszam, nie dyskusję, tylko prezentacje panelowe w kolejności alfabetycznej, chyba że ktoś z panelistów nie będzie chciał jej zaakceptować. Pan prof. Bożyk. To pan prof. Bożyk jako czwarty, w takim razie pan prof. Budnikowski.

Pan prof. Budnikowski

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący gdybyśmy wszyscy tak robili, to nie miałyby kto zacząć, ale ktoś musi być pierwszy. Proszę państwa, moje wystąpienie będzie poświęcone właśnie reakcji nauk ekonomicznych na globalizację. Czyli będę nawiązywał do dwóch tutaj z tych pytań, które pan prof. Fiedor postawił, a więc do kontynuacji i będę chciał zastanawiać się przede wszystkim czy mamy do czynienia w reakcji z jakąś kontynuacją i czy ta reakcja jest rzeczywista, wystarczająca. Będę to robił na przykładzie tego, na czym znam się dość dobrze, czyli międzynarodowych stosunków gospodarczych. Proszę państwa, rozpoczniemy może od tego, że powiem jak rozumiem globalizację. Rozumiem globalizację jako fazę procesu umiędzynarodowienia produkcji, które rozpoczęło się z początku XIX w., doprowadziło do wykształcenia gospodarki, do powstania gospodarki światowej i przy kolejnych fazach, przyspieszenia postępu technicznego następowało ilościowe, często także jakościowe przyspieszenie tego procesu umiędzynarodowienia i globalizację rozumiem właśnie jako taką faz,

w której mamy i jedno i drugie w sposób bardzo widoczny. Popatrzmy jak w przeszłości ekonomia reagowała na tego rodzaju przyspieszenia umiędzynarodowienia. Tu wymieniłem po lewej stronie trzy takie fazy, a więc powstanie gospodarki światowej początek XIX w. w wyniku rewolucji przemysłowej tych osiągnięć technicznych i jako taką odpowiedź ekonomii, uznałem, że może to jest to teoria kosztów względnych Pierwsza właściwie taka teoria czysta, modelowe rozumowanie w ekonomii, która nie jest do objęcia w sposób czysto intuicyjny. Następnie przyspieszenie umiędzynarodowienia po II wojnie światowej. Odpowiedzią, moim zdaniem jest wyodrębnienie międzynarodowych stosunków gospodarczych International Economics. Można się spierać, czy to powstało po wojnie, czy trochę przed wojną, ale ten główny nurt rozwinął się po II wojnie światowej. I teraz mamy globalizację i czasami można spotkać opinie, że globalizacji powinno towarzyszyć kolejne wyodrębnienie z tego gmachu ekonomii dyscypliny, która mogłaby się nazywać - Global Economics. Takie wyodrębnienie moim zdaniem byłoby słuszne, gdyby na skutek procesów globalizacyjnych wyłonił się całkowicie odmienny, nowy obszar badań, którego na dodatek nie można byłoby opisywać, przy użyciu stosowanych już narzędzi przez dyscypliny ekonomiczne, te wywodzące się z ekonomii, a więc przede wszystkim międzynarodowe stosunki gospodarcze. Żeby odpowiedzieć na to pytanie, przypomnijmy sobie, co to są te międzynarodowe stosunki gospodarczej International Economics, a więc przede wszystkim najważniejsze to, o czym się często zapomina, że jest to część ekonomii, to nie jest część innych nauk, ale że część ekonomii, która zajmuje się transakcjami między krajami w dziedzinie towarów, usług a także przepływa-

mi czynników produkcji. Teraz proszę państwa, czy globalizacja jest zasadniczo nowym obszarem badań, czy jest to ten obszar, który może wchodzić w zainteresowanie międzynarodowych stosunków gospodarczych. Jeżeli popatrzymy na tę globalizację to mamy zdecydowane podobieństwo co do przyczyny i istoty z poprzednimi przyspieszeniami tego procesu umiędzynarodowienia, a więc jako przyczynę we wszystkich przypadkach mamy postęp techniczny, a istota polega na scalaniu gospodarek. Różnice stanowią przede wszystkim w moim odczuciu zagrożenia, które przynosi z sobą globalizacja, zagrożenia przede wszystkim, które wiążą się z czymś, co nazywam – wąską racjonalnością decyzji podejmowanych przez korporacje transnarodowe. To zagrożenie wiąże się także ze wzrostem współzależności i potrzebą reagowania na to i wreszcie dwie inne przyczyny, wpływ ujemny na kraje biedne czy ujemny wpływ na środowisko naturalne. Ta przedostatnia, to przedostatnie zagrożenie jest dyskutowane w literaturze jak wiemy, czy ono rzeczywiście występuje, czy może też jest tylko trochę urojone. Teraz następne pytanie. Czy zagrożenia globalizacji, te o których mówiłem wchodzi w obszar badawczy międzynarodowych stosunków gospodarczych, a więc korporacje międzynarodowe, współzależność, wpływ na kraje rozwijające się, czy ujemny wpływ na środowisko. W większości przypadków tak. W przypadku korporacji jest to od wielu lat zagadnienie ujmowane w podręcznikach z International Economics. Przy czym ostatnio coraz bardziej widać podejście do tego zagadnienia łączące metodologię ekonomii i nauk o zarządzaniu. Jeżeli idzie o współzależność międzynarodową w szczególności w dziedzinie polityki ekonomicznej, koordynacji polityki finansowej, od wielu lat, od wielu dziesiątków właściwie lat, także jest obecna. Ujemny

wpływ na gospodarkę krajów biednych, mamy tutaj duże osiągnięcia naukowe, jest obecna w podręcznikach. Najgorzej wygląda ze środowiskiem, bo nikt tutaj nie neguje tego związku, natomiast ta problematyka dość opornie trafia do podręczników z International Economics. Teraz następna, przedostatnia już kwestia, to jest kierunki ewolucji międzynarodowych stosunków gospodarczych w odpowiedzi na globalizację. Po pierwsze jest to, o czym przed chwilą już mówiłem w odniesieniu do tych zagrożeń, a więc stałe rozszerzanie obszaru badawczego, uwzględnianie w tym obszarze tych zagadnień. Ale drugie, także ważne, a może nawet jeszcze ważniejsze, to jest wzrost znaczenia międzynarodowych stosunków gospodarczych jako jednej z dyscyplin, które są szczególnie ważne przy podejmowaniu w badaniach naukowych zagadnień interdyscyplinarnych wspólnie z przedstawicielami innych nauk, szczególnie nauk politycznych i nauki o zarządzaniu. I wreszcie proszę państwa, na koniec wyzwania przed międzynarodowymi stosunkami gospodarczymi w Polsce, stojące w związku pewnym z globalizacją. Otóż pierwsza teza tutaj jestem zwolennikiem zmiany nazwy międzynarodowe stosunków gospodarczych, na ekonomię międzynarodową. Międzynarodowe stosunki gospodarcze zostały wprowadzone do Polski, pierwsza katedra założona przez profesorów Sołdaczuka i Kameckiego powstała prawie 50 lat temu, jest starsza jak obliczyłem od ponad połowy polskich uniwersytetów. Powstawała w zupełnie innych warunkach, kiedy nie można było użyć nazwy ekonomia międzynarodowa, bo była ekonomia polityczna kapitalizmu, socjalizmu i ekonomiki. Wszyscy się do tego przyzwyczailiśmy, ale mam świadomość, że ta nazwa ma swoje mankamenty. Przede wszystkim ona nie oddaje tego nierozzerwalnego związku z ekonomią. Sugeruje też, że to

jest bardziej opis pewnej działalności ludzkiej, tak jak międzynarodowe stosunki kulturowe, sportowe, każde inne na styku kraj za granicą, a nie dyscyplina naukowa. I prowadzi też do nieporozumień na styku z naukami politycznymi bo są też poglądy, że międzynarodowe stosunki gospodarcze są częścią ... W związku z tym uważam, że w interesie ekonomii należy zadbać o czystość tej dyscypliny, przede wszystkim należy zadbać o precyzyjne definiowanie MSG, jako części ekonomii, a nie części czegoś innego, to jest szczególnie ważne proszę państwa w różnego rodzaju wydawnictwach encyklopedycznych, słownikowych, czy pisaniu wstępów do podręczników. Jeden z podręczników w MSG w Polsce, jednym ze wstępów jest napisane, że międzynarodowe stosunki gospodarcze jest to dyscyplina interdyscyplinarna, a nie część ekonomii. I druga proszę państwa, dbałość o kompletność tych podręczników, jeżeli idzie o obszar, a więc żeby były tam te wszystkie zagadnienia, o których mówiliśmy, a które wynikają z tego nacisku procesu globalizacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący spotkania

Dziękuję bardzo panie profesorze. Jeżeli kolejność liter w alfabecie dalej obowiązuje taka jaka była na początku, to teraz poproszę pana prof. Gorynię, który mówi w swoim imieniu i dwóch kolegów autorów pana prof. Zbigniewa Chockuby i pana dr Michała Brzezińskiego. Pan dr Michał Brzeziński też był poproszony do naszego panelu. Przede wszystkim bardzo nam zależało na jego obecności, bo to byłby przedstawiciela najmłodszego pokolenia polskich ekonomistów, ale niestety z jakiś powodów nie pojawił się. Proszę bardzo.

Pan

Proszę państwa, ja będę mówił stąd, jeśli państwo pozwoli, dlatego że wolałbym widzieć na ekranie to, co widzicie państwo na ekranie. Proszę państwa, dziękuję panu przewodniczącemu za to wytłumaczenie dlaczego ja sam referuję treści referatu, który został przygotowany właściwie w takim joint venture z dwoma kolegami, bo chciałem uniknąć posadzenia o to, że imperializmowi ekonomii towarzyszy imperializm mojej osoby, tak nie jest, okoliczności zostały przedstawione. Proszę państwa, ten tytułowy zwrot to nie jest zwrot, który my wymyśliliśmy, który my zaproponowaliśmy, zwrot pochodzący z tzw. literatury. Nasze pierwotne zamiary były szersze niżby sugerował tytuł, a postanowiliśmy w miarę przygotowywania tego tekstu, ograniczyć pole, które pokrywamy i można powiedzieć, że nauki społeczne traktujemy dosyć szeroko i powierzchownie w pewnych częściach tekstu, natomiast tak naprawdę szczegółowiej zdecydowaliśmy się na analizę odniesień pomiędzy ekonomią a zarządzaniem oraz ekonomią a psychologią i ekonomią a socjologią. Chciałbym proszę państwa zacząć od takiego może cytatu z naszego tekstu, który ma charakter bym powiedział nieco prowokacyjny. Ten cytat ma charakter prowokacyjny. Mianowicie jeden fragment brzmi następująco, zdecydowana większość ekonomistów, jak również spora część przedstawicieli innych nauk oraz odbiorców treści naukowych zapewne zgodziłaby się z opinią, że ekonomia głównego nurtu, czyli tzw. ... jest królową nauk społecznych. Następnie za Lazerem mówimy również, przytaczamy myśl następująca: każdy test rynkowy dowodzi, że ekonomia jest główną nauką społeczną. Przyciąga ona najwięcej studentów, cieszy się uwagą polityków gospodarczych i dziennikarzy oraz jest recenzowana zarówno pozytywnie jak i negatywnie przez innych naukowców. I dalej,

jest również faktem, iż ekonomiczne metody badawcze są stosowane przez licznych przedstawicieli innych nauk społecznych, a w niektórych zastosowaniach analizy nieekonomiczne zostały całkowicie zastąpione ekonomicznymi. Ekonomia jest również jedyną nauką społeczną, w której przedstawicielom przyznaje się nagrodę Nobla. Proszę państwa, oczywiście wymowa i tekst naszego referatu dystansują się od tego rodzaju stwierdzeń. Chciałem jednak podkreślić, że takie punkty widzenia również się trafiają, również się zdarzają. O tym tytułowym imperializmie ekonomii możemy mówić właściwie od lat 50. XX w. kiedy takie dyscypliny jak prawo, zarządzanie, psychologia, socjologia, antropologia, historia gospodarcza, geografia, była areną na której odbywała się ekspansja ekonomii, ekonomii jako nauki. Pojęcia i teorie ekonomiczne próbowano odnosić do zjawisk badanych przez inne dyscypliny. Można powiedzieć, że ten podbój odbywał się w taki sposób, że ekonomia zaczęła interesować się także pewnymi fragmentami rzeczywistości, które tradycyjnie stanowiły przedmiot zainteresowań innych dyscyplin, ale stało się również coś takiego, że także ekonomiczne metody badawcze zaczęto stosować do innych obszarów, do innych dyscyplin. Temu imperializmowi ekonomii rozumianemu jako wychodzenie na terytoria innych dyscyplin jednocześnie towarzyszyło dążenie do unifikacji wewnątrz ekonomii. To się działo w podobnym czasie, to się rozpoczęło w latach 50. XX w. i następowało poprzez szczególnie szybki rozwój ekonomii głównego nurtu, opartej na neo.... teorii równowagi ogólnej. Jeśli te dwie tendencje z sobą zderzymy, nałożymy na siebie, to zauważymy, że właściwie jeśli byśmy chcieli mówić o imperializmie to tak naprawdę trzeba mówić o imperializmie Ale okazało się, że podobne zapędy jak ekonomia wykazała

w stosunku do innych dyscyplin, te inne dyscypliny zaczęły przejawiać także w stosunku do ekonomii co zostało nazwane odwrotnym imperializmem. Konkluzja naszego referatu to jednak spostrzeżenie, które za chwileczkę jeszcze rozwinę, że raczej naszym zdaniem wszystko i powinno i raczej zmierzać będzie w stronę kooperacji. Jak powiedziałem trzy dyscypliny, czy związki ekonomii z trzema dyscyplinami scharakteryzowaliśmy, zajęliśmy się nimi w sposób nieco szerszy i jeśli chodzi o ekonomię a nauki o zarządzaniu, to myślę, że nie muszę tutaj przekonywać obecnych, o kłopotach z określeniem granic obu dyscyplin. Wskazujemy też w tekście, na to jakie są tereny wzajemnego przenikania się ekonomii i nauk o zarządzaniu, wymieniając teorię zarządzania strategicznego, teorię strategii konkurencyjnej oraz zasobową teorię firmy. I stawiamy tu też pytanie dywergencja czy konwergencja ze wskazaniem na tę drugą. Jeśli chodzi o związki pomiędzy ekonomią a psychologią, które mogę tutaj tylko zasygnalizować, to historycznie rzecz biorąc pewne związki można było zauważyć na przełomie XIX i XX w. natomiast potem na wiele dziesięcioleci nastąpiło rozdzielenie tych dwóch dyscyplin, czyli ekonomia jakby ignorowała dokonania psychologii. Od połowy natomiast, ok. połowy lat 70. XX w. rozwijać się zaczęła nowa ekonomia behawioralna związana z nazwiskami ... i Kanemana, w której też rozwinęło się kilka nurtów czy podnurtów, ale najogólniej rzecz biorąc zaczęto modyfikować rozumienie, czy podchodzenie do założenia o rację racjonalności. Zaczęto się interesować podejmowaniem decyzji w warunkach niepewności. I normalnym punktem tej ekonomii behawioralnej stała się krytyka ekonomicznej teorii racjonalności. Jeśli chodzi o kierunek ewolucji, związków pomiędzy tymi

dyscyplinami, to trzeba powiedzieć, że ekonomia behawioralna stała się odgałęzieniem, czyli w pewnym sensie została wchłonięta przez I bardzo krótko ekonomia a socjologia. Historycznie rzeczy miały się tak, że to August ... najpierw proponował, żeby jednak socjologia zaanektowała ekonomię, czynią ją jedną z nauk wyjaśniających funkcjonowanie społeczeństwa. Ale trzeba też wspomnieć o inwazji ekonomii na terytorium socjologii, którego dwa podstawowe aspekty, której dwa podstawowe aspekty wyróżniliśmy. Pierwszy aspekt to Gery Beker i jego zainteresowanie zastosowaniem metod ekonomii do wszelkich działań ludzkich, które jego zdaniem mają charakter optymalizujący. Drugi aspekt tej inwazji ekonomii na terytorium socjologii, to teoria kosztów transakcyjnych, która jak się nam ekonomistom wydaje, jest składnikiem nowej ekonomii instytucjonalnej i która ma stanowić pole wspólne i pole zgody pomiędzy ekonomistami i socjologami, co niestety nie jest podzielane przez wszystkich socjologów. Można mówić również o kontrofensywie przedstawicieli owej socjologii ekonomicznej na gruncie dyscypliny ekonomia. I proszę państwa, podsumowanie naszego referatu. Dwie właściwie dwie alternatywy stawiamy naszego referatu. Jeśli chodzi o przyszłość widzimy raczej szansę dla takiego kierunku rozwoju tych wymienionych przez mnie dyscyplin, że raczej będzie szło to w kierunku pluralizmu z silnym wzajemnym przenikaniem się, natomiast wskazujemy na to, że pojawiają się także pomysły, czy chęci aby powstało coś w rodzaju nowego ... przy czym jednak oczywiste jest, że tego rodzaju ekonomia musiałaby bazować na dwóch silnie uspołecznionych czy społecznych założeniach. Mianowicie, pierwsze założenie to takie, że jednostki gospodarujące są raczej społecznie

zakorzenione niż atomistyczne w sensie rynkowym. I drugie założenie, to że jednostki struktury społeczno-ekonomiczne wzajemnie na siebie oddziałują. Także wydaje się, że koegzystencja analizowanych przez nas dyscyplin nie zakłada możliwości do powrotu racjonalności w sensie przyjmowanym przez w tej wersji pierwotnej. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący spotkania

Dziękuję panu profesorowi. W kolejności alfabetycznej uwzględniając preferencje pana profesora, pan prof. Paweł Bożyk.

Pan Paweł Bożyk

Reprezentujemy tę samą dyscyplinę, i wobec tego, ponieważ ja w swoim wystąpieniu będę starał się być krytyczny wobec metodologii nauk ekonomicznych, wobec tego ten pozytywny wykład, który pan prof. Budnikowski miał tu, bardzo mi pomoże. W swoich ostatnich badaniach koncentruję się na polityce ekonomicznej, począwszy od polityki autonomicznej poprzez umowną międzynarodową i globalną i staram się odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu metodologia badań ekonomicznych zdawała egzamin i zdaje egzamin i w ujęciu historycznym i w ujęciu bieżącym. Jeżeli chodzi o ujęcie historyczne, to doszedłem do dość smutnych wniosków, mianowicie wszystkie podstawowe teorii, począwszy od teorii Adama Smitha i ... Ricardo, a skończywszy na teorii integracji, życie wyprzedzało te teorie, to znaczy, zdolności predykcyjne nauk ekonomicznych są niezwykle ograniczone. Weźmy teorię klasyczną, teorię ekonomii, którą wszyscy znamy, bo żeśmy się wszyscy na tym wychowali, to przecież Smith i Ricardo starali się uzasadnić rewolucję przemysłową i przekonać inne kraje, że merkantylizm, który ta teoria poprzednia, która rządziła

współpracą międzynarodową jest bardzo niewydolna dla Anglii, która raptem zaczęła produkować bardzo duże ilości towarów i nikt nie chciał ich kupować. I właściwie rzecz biorąc i Smith i Ricardo byli interpretatorami pewnych zjawisk, które wystąpiły. My ich dziś uważamy za klasyków, ale fakt pozostaje faktem, że oni to zrobili ex post, czyli można ich nazwać dworskimi ekonomistami, w stosunku do biznesu. Potem weźmy Keynesa. Keynes się pojawił po wielkim kryzysie. Nie on przewidział wielki kryzys 29-33, on wystąpił z teorią, która miała leczyć rany pokryzysowe. Cała teoria Keynes też jest teorią ex post. Weźmy, nie będę już omawiał innych teorii, ale weźmy teorię integracji regionalnych. Tu wyprzedzenie teorii przez praktykę poza kilkoma pracami, które powstały jeszcze przed II wojną światową, ta cała reszta, to jest odmienianie na różne przypadki słowa - integracja, co się czyni zresztą do dzisiaj. I to w głównym stopniu ekonomia, ta metodologia polega na tym, że my interpretujemy te zjawiska, które występują w praktyce. I wreszcie, jeżeli chodzi o globalizację, to jest to, czym się dzisiaj szczególnie interesuję, to ta globalizacja trochę jak to się mówi, ekonomia popełnia te same błędy, które popełniała w historii. Nie wiem jakie są tego przyczyny. Tak samo większość prac, które przeczytałem, które się ukazały w Polsce, które się ukazały też na świecie to są prace pisane ex post. Predykcyjne zdolności metodologiczne ekonomii są bardzo ograniczone. Czyli pierwsza sprawa, którą chciałem tylko podkreślić, że w tej dziedzinie to nie postawiłbym piątki zdolnością predykcyjnym nauk ekonomicznych. Druga sprawa, to jest, badania nad globalizacją gospodarki, a użyteczność mikroekonomii, makroekonomii, ekonomii dotyczącej integracji, można to nazwać

ekonomii integracyjnej, ekonomii globalnej. Otóż, muszę powiedzieć, że te możliwości są też bardzo ograniczone. Metodologia w skali makro dla mnie, w skali mikro jest dla mnie tutaj w niewielkim stopniu użyteczna. Kiedy analizuję różne prace, różne podejścia do handlu zagranicznego, do innych form współpracy międzynarodowej, to właściwie nie znajduję żadnych odpowiedzi na pytanie, co to jest ta globalizacja i właściwie rzecz biorąc dokąd ona zmierza i co ona tam tutaj proponuje. A przecież globalizacja już raz miała miejsce. Przecież w latach 1880-1914, Wielka Brytania tak jak dziś Stany Zjednoczone głosiła podobne tezy. Jak sięgniemy do historii okaże się, że to już było. I tutaj ekonomia nawet nie sięga do tych nauk historycznych. Wreszcie sprawa trzecia, w jakim stopniu jest możliwość przeniesienia dorobku nauk w różnych krajach, na to forum ponadnarodowe, i tutaj w tych badaniach ekonomicznych widzę dwa takie podejścia. Pierwsze, które biernie przenosi z jednych warunków do drugich, a trochę ahistorycznie dorobek ekonomistów na dzień dzisiejszy. Jak gdyby nie wnikając w to, że te uwarunkowania, które istniały kiedy tamte prace zostały przeprowadzone dzisiaj zupełnie nie odpowiadają rzeczywistości i to nawiążę to sesji globalnej. Liberalizm i neoliberalizm. W końcu, dzisiejszy neoliberalizm w dużym stopniu nawiązuje do liberalizmu klasyków ekonomii, a przecież zapominamy o założeniach jakie ci klasycy ekonomii przyjmowali. Te założenia są dzisiaj całkowicie nieprzydatne, chociażby problem monopolizacji, korporacji międzynarodowej, a wtedy wielkich przedsiębiorstw, wtedy były te przedsiębiorstwa niewielkie, nie było przepływu czynników produkcji, dzisiaj jest przepływ czynników produkcji. Biernie się przenosi te same. Nie było dzisiaj

prof. Wilczyńskiego, pod jego obecność nie wypada mi tego mówić, ale w jego pracach szczególnie spotykam tego typu przeniesienie bierne tamtej rzeczywistości na dzisiejszą. Innymi słowy, ponieważ czas mój zbliża się do końca, myślę, że te badania dotyczące globalizacji, zwłaszcza globalizacji polityki w swojej pracy, która się ukazała teraz w Londynie, pt. stawiam taką tezę, że użyteczność tych badań prowadzonych w skali mikro, w skali narodowej, są dla badań w skali globalnej niewielkie. I tu praktycznie rzecz biorąc trzeba zastosować rozwiązania nowe, co nie jest taką sprawą łatwą. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący spotkania

Dziękuję bardzo panie profesorze. A teraz poproszę panią prof. Klimczak, według kolejności alfabetycznej, a potem pana prof. Koźmińskiego.

Pani prof. Klimczak

Dziękuję za zaproszenie do uczestnictwa w tym panelu dyskusyjnym, z tym od razu, że chcę powiedzieć, że mój referat jest bardzo skromny. Nie podejmuje wszystkich podstawowych, które tu pan prof. Fiedor przedstawił i nie mam zamiaru, ani nie czuję się upoważniona w sposób wynikający z mojej niekompetencji do wyrażania ogólnych poglądów na temat kierunku rozwoju ekonomii, możliwość sprostania wyzwaniom, które ona stawia, chociażby z tego powodu, że zajmuję się tylko pewnym wycinkiem tej ekonomii, to znaczy nową ekonomią instytucjonalną, a właściwie zajmuję się próbami wyjaśnienia niektórych zjawisk występujących w procesie transformacji w Polsce, za pomocą proponowanych przez nową ekonomię instytucjonalną pojęć i metod badawczych i tylko w tym zakresie mogłaby

spróbować odpowiedzieć na pytania, które postawił pan prof. Fiedor.

Pan

To były pytania postawione do wszystkich, a nie tylko do każdego pojedynczego autora.

Pani prof. Klimczak

Ja rozumiem. W związku z tym proszę państwa na początek chciałbym powiedzieć o tym, że badania nad zmianą instytucjonalną w okresie transformacji w Polsce i w innych krajach Europy środkowej i wschodniej są bardzo ograniczone i są dopiero właściwie w fazie początkowej. W referacie przedstawiam informacje na ten temat, także i przegląd literatury, który częściowo mógłby to uzasadnić. Faktem jest, że w bazie danych do połowy 1995 r. w ogóle nie było w wyrazach kluczowych artykułów, publikacji, różnych materiałów dotyczących transformacji w ogóle nie padało jako słowo kluczowe pojęcie instytucji. Natomiast bardzo często jako słowa kluczowe, właściwie powszechnie jako słowa kluczowe występowały pojęcia zaczerpnięte z konsensusu waszyngtońskiego, czyli liberalizacja, stabilizacja, prywatyzacja itd. Czynniki instytucjonalny nie był badany i do dzisiaj trzeba powiedzieć, że badania są bardzo ograniczone. Jak bowiem moglibyśmy badać procesy prywatyzacji od strony instytucjonalnej, jeżeli badawcze nie mają dostępu do takich dużych transakcji prywatyzacyjnych, do kontraktów prywatyzacyjnych. My zajmujący się przemianami instytucjonalnymi właściwie tak sobie ogólnie tylko rozmawiamy o tych przemianach, mówimy o zmianie instytucjonalnej, mówimy o tym, że czeka trzeba teraz np. instytucje modernizować czy zmieniać, ale tak naprawdę podstawowych badań do tej pory prowadzonych właściwie nie było, chociażby

ze względu za niedostępność wielu materiałów, które byłyby potrzebne. Jeżeli to porównać z badaniami, które prowadzone są np. w Stanach Zjednoczonych, których przedmiotem są konkretne kontrakty, konkretne przedsięwzięcia. Prywatyzacyjnych tam nie ma, ale np. regulacyjne, to nasze możliwości badawcze są prawie żadne do tej pory. Możemy się zajmować, ale właściwie powstaje pytanie dlaczego mielibyśmy, moglibyśmy się zajmować badaniami porównawczymi i tzw. instytucji formalnych, konkretnie otoczenia prawnego. Ale jest to w gruncie rzeczy domena prawników. Rola ekonomisty tu polegałaby tylko na wykorzystaniu możliwości wyjaśniania właściwego dla ekonomii. Ja stoję na stanowisku, że te możliwości jakie ekonomia posiada to jeszcze można wykorzystywać w pewnym zakresie, natomiast kompetencje prawnicze tu by się niewątpliwie przydały. Natomiast w jakim aspekcie można byłoby jeszcze prowadzić badania. Takie badania były prowadzone przez zespół mojej katedry, dotyczyły one częściowo niektórych aspektów prywatyzacji i dotyczyły badania grup interesu w okresie transformacji w Polsce, z tym, że tylko i wyłącznie na takim materiale jaki był dostępny, a jest on ograniczone. Proszę mi powiedzieć, kto ma dostęp do umowy o prywatyzacji Telekomunikacji Polskiej, tak do końca wie o co tam chodziło i jakie tam były zawarte rozmaite klauzule. Jeżeli się tego wszystkiego nie, to pozostajemy na takim poziomie jaki zaprezentowałam w swoim referacie, to znaczy pozostajemy na poziomie ogólnego mówienia o tym, że instytucje są ważne, że one jakieś mają znaczenie, itd. Co ja chciałam pokazać w swoim referacie. Chciałam pokazać możliwości eksplanacyjne nowej ekonomii instytucjonalnej, na poziomie mikroekonomicznym w odniesieniu do konkretnych indywidualnych wyborów, w któ-

rych człowiek gospodarujący, mający swoje własne cele, posiada pewien zasób poznawczy, jakiegoś posiada możliwości mentalne, takie lub inne. Tu już nie ma mowy o hiperracjonalności oczywiście i korzysta z dostępu do informacji w takim zakresie w jakim ze względów racjonalnych tak ogólnie rzecz biorąc może sobie na to pozwolić. I w tym zasobie mentalnym, który służy człowiekowi do przetwarzania informacji na konkretne wybory, dzisiaj pan prof. Sztompka podał taki konkretny przykład. Nie ma zaufania, wobec tego człowiek ma do wyboru i podał trzy warianty. Człowiek wybierze ten wariant, który się mieści w jego zasobach mentalnych. Jeden wybierze korupcję, a drugi tej korupcji nie wybierze. Mamy tu jak to określił kiedy North dużą różnorodność pejzażu ludzkiego i to jest ważne, bo to jest już odejście od założenia ... o reprezentatywność po tym ... gospodarczym. Tu już musimy przyjąć taki punkt widzenia, że mamy do czynienia z dużą różnorodnością, z dywersyfikacją społeczną i te mentalne zasoby mogą być bardzo zróżnicowane i chciałbym zwrócić uwagę, że mieszczą się w nich zarówno kapitał ludzki, o którym mówił prof. Sztompka jak i kapitał społeczny, ale także mieści się w tym tzw. kapitał moralny, to znaczy idee i wartości, które dana osoba uważa za szczególnie ważne, za szczególnie cenne, które sprawiają, że spośród różnych możliwości wybierze takie lub inne działanie. I teraz jeśli chodzi o polskie zmiany instytucjonalne, to w obszarze zmian formalnych mieliśmy do czynienia właściwie z imitacją. Wprowadzono dość szybko i dlatego nikt się tym szczególnie nie zajmował kilka nowych regulacji prawnych odkurzające regulacje prawne, które powstały w okresie międzywojennym. Dodam do tego jeszcze, że niektóre nawet nie powstały w okresie międzywojennym,

ponieważ w okresie międzywojennym nie istniał kodeks cywilny. Były trzy kodeksy cywilne pochodzące z trzech różnych zaborów i to wystarczało jak się okazuje, dlatego że istniał pewien taki moim zdaniem zasób mentalny ludzi, dotyczący tego co to są prawa własności, kontrakty itd. które niezależnie od tego, czy to był kodeks cywilny z jednego, drugiego czy trzeciego zaboru sprawiał, że można było jakoś spójnie podejmować, dokonywać różnorodnych wyborów. Kodeks cywilny, który w tej chwili mamy, który odkurzony został w latach 90. on został opracowany w tzw. PRL-u., to trochę zabawnie brzmi. Pierwsza nasza konstytucja tzw. mała konstytucja, to była konstytucja z wczesnych lat 50. z odciętą tylko preambułą dotyczącą wartości komunistycznych i tego typu problemów, reszta się nadawała. Wobec tego twierdzi się, że w Polsce zmiana instytucjonalna trafiła jak to się mówi na żyzny grunt i że wszystko jest w największym porządku. Tymczasem jeżeli przyjmiemy ten punkt widzenia mikroekonomiczny mówiący o tym, że informacje są przetwarzane na decyzje za pomocą pewnych środków mentalnych, które są zróżnicowane i które zależą od rodzaju i poziomu kapitału ludzkiego, kapitału moralnego i kapitału społecznego. Przy czym kapitał społeczny też ujmuje w sposób indywidualny jako zasób prywatny, ale oczywiście to można również wszystkie te kapitały rozważać w modelach wzrostu gospodarczego w ujęciu agregatowym. To w zależności od tego, czy taki kapitał jest, jaki on jest, to decyduje o tym, jak na poziomie mikroekonomicznym korzysta się z tego otoczenia instytucjonalnego, które u nas zostało pospieszenie wprowadzone do końca nieprzemyślane, ponieważ była to generalnie imitacja rozwiązań, które powstawały w ciągu 200 lat i były w innych krajach i były oparte na

głęboko przemyślanym fundamencie podzielanych wartości. W związku z tym tyle co można by twierdzić w odniesieniu do naszej transformacji, czy postulować to prowadzenie bardzo poważnych badań na tym poziomie mikroekonomicznym, na poziomie kontraktów zawieranych między podmiotami gospodarczymi, kontraktów prywatyzacyjnych i szukaniu tam odpowiedzi na pytanie jaki jest ten zasób środków mentalnych. Oczywiście odpowiedzi będą różne, tu nie będzie jednej odpowiedzi, bo tu mamy, jak ja uważam za Northem, bardzo zróżnicowany ten krajobraz ludzki, czy pejzaż ludzki. W każdym razie można by było wtedy zastanawiać się nad, i tu widziałabym to co nazwał pan prof. Fiedor możliwością użytkową, czy aplikacyjną, ekonomię, zastanawiać się nad tym jak powinna kształtować się edukacja i oddziaływanie na procesy demograficzne dlatego, że te dwa sprzężone ze sobą zjawiska, procesy demograficzne, które są procesami długookresowymi i edukacja, która jest też procesem długookresowym odpowiednio sprzężone przynoszą długookresowe efekty, o które się upominali paneliści przed przerwą. W gruncie rzeczy to właśnie od tego zależy jaka będzie prowadzona polityka rodzinna, jaki będzie stosunek do rodziny, państwa, jak będzie w rodzinie przebiegała edukacja i następnie jak będzie ta edukacja przebiegała w systemie formalnego kształcenia, to w długim okresie od tego zależy jakie zasoby środków mentalnych będą posiadali uczestnicy życia gospodarczego i jakie będą możliwości dokonywania stopniowych, dalszych modernizacji zmian instytucjonalnych itd. Zatem konkludując, chciałabym stwierdzić, że ograniczane możliwości wyjaśniania, które ma ekonomia, bo tutaj w zasadzie nie wychodzę poza możliwości wyjaśnienia, które są w ekonomii ortodoksyjne, indywidualizm metodologiczny, zmody-

fikowana racjonalność i odejście jest od tego tzw. reprezentatywnego ... na rzecz tej różnorodności, to z tymi modyfikacjami można jeszcze próbować prowadzić bardzo wiele ciekawych moim zdaniem badań, które by mogły posłużyć do w pewnym stopniu do tego długookresowego budowania strategii zrównoważonego rozwoju, strategii demograficznych i edukacyjnych.

Przewodniczący spotkania

Dziękuję bardzo pani profesor. Teraz pan prof. Andrzej Koźmiński.

Pan prof. Andrzej Koźmiński

Tak się składa, że mój referat mieści się w tej trzeciej osi, którą pan był łaskaw zarysować, mianowicie ekonomia i inne nauki społeczne. I tutaj właściwie na ten temat zostało już sporo powiedziane i muszę powiedzieć, że ja właściwie zgadzam się z tym, co mówili moi przedmówcy. Chciałem powiedzieć, że imperializm przyszłości nie ma żaden. I wszelkie próby inwazji, podboju terytoriów i tym podobnych rzecz, one w zasadzie do niczego dobrego nie prowadzą i chyba są bardzo trudne. Natomiast powstaje oczywiście problem, w jaki sposób ekonomicy muszą, mogą zaspokoić pewnego rodzaju potrzeby, zapotrzebowanie, które polega na wyjaśnianiu zjawisk i na proponowaniu pewnych przedsięwzięć w zakresie polityki gospodarczej. Otóż teza, którą ja staram się tutaj w swoim referacie uzasadnić jest następująca, że pozostając na gruncie Economics tego zapotrzebowania zaspokoić się nie da. Ono musi być, po to, żeby je zaspokoić konieczna jest współpraca z innymi dyscyplinami, która to współpraca prowadzi w gruncie rzeczy do bardzo silnego zatarcia różnic i do prawdopodobnie

w jakiejś mierze do utraty tożsamości wszystkich współpracujących dyscyplin. Kiedy Herbert Simon dostał nagrodę Nobla z dziedziny ekonomii to wszyscy się bardzo zdziwili, dlatego że jako żywo Simon nigdy w życiu chyba nie napisał żadnej pracy ekonomicznej, natomiast jego teoria o ... ograniczonej racjonalności ona była gdzieś tam na pograniczu. I teraz gdyby Simon przyszedł z którąś ze swoich prac na jakiś wydział ekonomii i chciał się nie daj Boże habilitować, to czarno widzę jego przyszłość, nic by z tego nie wyszło. Zostałby wysłany gdzieś na wydział zarządzania, tam z kolei zaczęto by się zastanawiać, czy on przypadkiem nie jest jednak ekonomistą, albo czy nie jest psychologiem, bo jego dorobek był w dużej mierze związany z psychologią ... i rozważanie na temat tego co jest zarządzaniem, a co jest ekonomią ja osobiście nie podejmuję się udzielić żadnej racjonalnej odpowiedzi na to pytanie i obawiam się, że taka nie istnieje. Można jedynie powiedzieć, że są pewne nurty badawcze w dziedzinie nauk zarządzania, które na pewno nie zaliczają się do ekonomii, są pewne nurty badawcze w dziedzinie ekonomii, które na pewno nie zaliczają się do zarządzania. Ale ponadto na dobrą sprawę powiedzenie, czegokolwiek innego jest bardzo trudne. W związku, moja teza ma jeszcze jedną pewną dyferencja specyfika w stosunku do tego co pozostali państwo paneliści proponują. Mianowicie, ja postuluję bardzo silnie empiryczny charakter badań. Tutaj byłby w zgodzie z moją przedmówczynią, chodzi mianowicie o to, że ekonomiści mają kontakt z rzeczywistością przede wszystkim za pośrednictwem statystyki. A statystyka to jest bardzo, że tak powiem grząski grunt i jest to teren, na którym bardzo łatwo popełnić różnego rodzaju błędy. Otóż ja proponuję, żeby

wachlarz metod badawczych stosowanych przez ekonomistów lub użytkowanych przez ekonomistów został znacznie rozszerzony o różnego rodzaju metody, które są stosowane w innych naukach społecznych. Mam tu na myśli eksperyment psychologiczny, mam tu na myśli takie rzeczy jak badania opinii, ma tu na myśli takie rzeczy, jak np. analiza prawnicza, historyczna i cały szereg innych. Wówczas zapewne ekonomia stanie się po pierwsze bardziej interesująca, po drugie stanie się bardziej użyteczna dla zarówno czytelnika, który chce zrozumieć co się na świecie dzieje jak i dla polityki gospodarczej. Trzeba powiedzieć, że my mamy, że dosyć często obserwuje się politykę gospodarczą, która jest prowadzona w oparciu o przekonania ludzi, którzy ją prowadzą. I to jest moim zdaniem bardzo niebezpieczne, dlatego że powinna być w istocie prowadzona w oparciu o empirystycznie stwierdzone związki pomiędzy zdarzeniami i wówczas dopiero okaże się, że w czystej formie żadne przekonania nie dadzą się do praktyki zastosować, że polityka ekonomiczna z natury rzeczy o to, po to, żeby być skuteczna musi być niesłychanie eklektyczna zróżnicowana i bardzo odbiegająca od wszelkich dogmatycznych schematów jakiegokolwiek by one może były. I po to, żeby tak się stało, myślę że duża dawka empirii jest potrzebna. Żeby tę dawkę empirii uzyskać trzeba by było współpracować, albo tworzyć nie wiem, kształcić dwuwarsztatowców ludzi, którzy mają podwójne wykształcenie, oprócz ekonomicznego, dlatego, że na gruncie jak już powiedziałem ... Economics tego się, moim zdaniem w zadowalający sposób zrobić nie da. To byłoby tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący spotkania

Dziękuję bardzo. Jak łatwo było zauważyć, było trochę fatalizmu, ale i dużo konstruktywizmu w tej wypowiedzi. Bardzo proszę pan prof. teraz.

Pan prof.

.... przerwa w nagraniu natomiast, i o tym że ... ma charakter międzyludzki, też nie, natomiast może tu rozpocznę od pokazania modelu wzrostu, w którym tempo wzrostu wydajności pracy mierzonej jako PKB na zatrudnionego jest funkcją stopy inwestycji i jakiejś miary, najlepsza byłaby może miara syntetyczna, ale taką w chwili nie dysponujemy, nie mamy długich szeregów czasowych, jakiejś miary kapitału społecznego, który my wyrażać ten ład społeczny, który w gospodarce ma miejsce. Ten wymiar będzie; zaufanie, zróżnicowanie dochodów, rozwody i przestępczość. Rozpocznę może od badania, które mnie w ogóle skłoniło do zajęcia się tą problematyką, od badania ..., które zostało opublikowane w 2001 r. może przy okazji dodam, że badania które włączają kapitał społeczny do ekonometrycznych modeli wzrostu, one się w pierwszej połowie lat 90. Autorzy, których wymieniłem wzięli pod uwagę średnie charakterystyki 34 krajów na przestrzeni lat 1970-92 i do modelu wzrostu postanowili dodać zmienną zaufania. Wartości tej zmiennej zostały ustalone na podstawie badań reprezentacyjnych, przeprowadzonych w tych 34 krajach i zadano ankietowanym pytanie, czy w większości ludzi można ufać. Średnio, 32 proc. było odpowiedzi pozytywnych, ale bardzo różniły się pomiędzy sobą. Od 5 proc. w Peru do ponad 60 proc. w Norwegii i pozostałych krajach skandynawskich. Te 34 kraje w tych latach rozwijały się średnio z tempem wzrostu PKB, per capita ok. 2 proc. Z oszacowania parametru wyniku, że podniesienie zaufania o 10 pkt procentowych,

np. z 20 proc. do 30, przyspiesza wzrost gospodarczy o ok. 0,5 punktu proc. czyli poprzez podniesienie zaufania tak mierzonego można uzyskać przyspieszenie dynamiki gospodarczej o ok. mniej więcej jedną czwartą. Kolejna kategoria, którą chciałbym się zająć to jest kategoria nierówności dochodów i jej wpływu na wzrost gospodarczy. Będę się zajmował tylko związkiem nierówności dochodów na wzrost gospodarczy, a nie krzywą Kuzneca, która jest w pewnym stopniu odwróceniem tej relacji. I w literaturze były prowadzone spory, czy ten wpływ jest negatywny, czy pozytywny. Autorzy otrzymywali i takie i takie rezultaty. Pierwszy ... ta relacja może nie być relacją taką, albo taką, który zmieniał ten parametr, natomiast ... w 1001 r. zaproponowali aby kształt tej relacji był taki, czyli paraboliczny, natomiast nie zweryfikowali empirycznie o ile wiem, tej relacji, tej na osi poziomej mamy zróżnicowanie dochodów, a na osi pionowej mamy ... wydajności pracy. Otóż oni stwierdzili, że istnieje optymalny poziom zróżnicowania dochodów i jeśli w próbie dominuje zbyt małe zróżnicowanie dochodów, to ta relacja ma wtedy ... dodani. Natomiast jeśli zróżnicowanie dochodów jest zbyt duże, wtedy ta relacja będzie miała kierunek ... Jeśli jest zróżnicowanie dochodów zbyt małe, to wtedy jednostki najbardziej twórcze, aktywne, wydajne są zbyt nisko wynagradzane i dlatego wzrost gospodarczy nie jest taki, jaki mógłby być wtedy kiedy te osoby były wynagradzane odpowiednio wysoko. Natomiast jeśli jest zróżnicowanie dochodów i jest za duże, to wtedy ci mniej aktywni, ci odgrywający mniejszą rolę, ale jednak uczestniczący w procesach tworzenia PKB, ci z kolei są niedostatecznie wynagradzani, ... również do czynienia z poszerzającą się sferą ubóstwa. Ta relacja została zbadana dla Polski. Na osi

poziomej państwo mają lata, na osi pionowej współczynnik koncentracji Lorentza, który mierzy nierównomierność płac i linia pozioma wskazuje na optymalne zróżnicowanie płac, optymalne przy założeniu, że ono jest stałe w czasie i wszystkich innych założeniach, które z tego modelu wynikają. Czyli możemy jeszcze, wracając do tego wykresu stwierdzić, że w latach 80. to zróżnicowanie było za małe, w latach 90. na początku było również za małe, a potem przekroczyło poziom optymalny i zwłaszcza w ostatnich latach próby, czyli 2003-2004, ten wzrost, to przekroczenie było znaczne. Jeśli idzie o interpretację to może w dyskusji. Natomiast tutaj się rodzi problem, czy efektywność może wyznaczać sprawiedliwość i tu w zależności od poglądów jakie przyjmiemy, to można powiedzieć, że tak lub nie, natomiast konsekwencje tego zbyt dużego zróżnicowania płac dla Polski w latach 2004 oszacowaliśmy na dwa sposoby. Mianowicie na podstawie funkcji wyjaśniającej wzrost wydajności pracy i tu to spowolnienie jest średnio 0,3 pkt proc. natomiast dla tempa wzrostu PKB jest to spowolnienie rzędu 1 pkt proc. To są wielkości, które wygląda to w sposób następujący. Pola niebieskie, to n wzrost wydajności pracy, który był rzeczywiście osiągany, natomiast pole czerwone pokazuje na ile ten wzrost był spowolniony przez rozwody, a w pewnym okresie na początku lat dwutysięcznych był przyspieszony, bo te rozwody nieco zaczęły spadać. Średnio w badanym okresie jest to spadek tempa wzrostu wydajności pracy rzędu pół punktu procentowego. Przystępczość badałem nieco wcześniej i tutaj mają państwo takie główne konkluzje. Natomiast można powiedzieć, że w tych badanych latach 1967-2001 mamy średni wpływ przestępczości, która może być uznana za miernik kapitału społecznego i kapitału moral-

nego, rzędu 0,7 pkt proc. Tak wzrost przestępczości spowalniał w przybliżeniu wzrost gospodarczy w tych latach. Tutaj pan prof. Sadowski mówił o tym, że w analizie nie ma skutków wieloletnich, pokoleniowych. W tym badaniu też takich skutków nie ma, także te ujemne efekty, które tutaj próbowałem oszacować one ten aspekt między pokoleniowy pomijały. Natomiast moim zdaniem jest szansa uchwycenia tych zależności. Tu trzeba byłoby się posługiwać średnimi dziesięcioletnimi, i próbami przekrojowo czasowymi. Generalna konkluzja i ostatecznie zdanie, mianowicie, że bardzo wiele mówi się o środowisku naturalnym, natomiast dla mnie zdumiewające jest to, że niszczenie środowiska społecznego, które w wielu aspektach występuje, o niektórych z nich mówiłem, jest jak gdyby na planie drugim. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący spotkania

Dziękujemy bardzo panie profesorze. Pan prof. Wojtyna, przepraszam, że powiem ... bardzo proszę.

Pan prof. Wojtyna

Dziękuję bardzo. Chciałem podziękować najpierw bardzo panu przewodniczącemu, który wymyślił ten temat dla mnie, który był tematem bardzo ambitnym, i muszę powiedzieć, że w trakcie jak zacząłem się, jak zabrałem już do przygotowywania tego referatu, to wdzięczności nie odczuwałem jakoś, ale teraz ponownie jakoś tak bardziej odczuwam, jak już został zakończony. Przyjąłem następujące, jako motto, ponieważ tutaj też był taki już zapoczątkowany zwyczaj, przeczytam, bo to zawsze się podeprzeć mądrymi słowami jest dobrze. Pierwsze motto pochodzi od profesora ... „Staraj się być tak eklektyczny jak wymaga tego złożona rzeczywistość, nie staraj się być jednak bardziej eklektyczny niż tego wymaga rzeczywistość. Otwarty

umysł może bowiem okazać się pusty". Drugi pochodzi cytat, od Mojseesa Kaima: „Gdy ekonomiści myślą się w teorii ludzie cierpią w praktyce”. I trzecie od profesora Gregory ... „Biorąc pod uwagę w badaniach, myślę, że ekonomiści są nadmiernie, czy zbyt hojnie finansowani. I dodam do tego, czwartą, która z punktu widzenia dzisiejszej dyskusji i zapewnieniu przez pana premiera Pawlaka, że zostanie przywrócona, czy ponownie utworzona Rada Strategii Społeczno-Gospodarczej, czy podobne ciało, chciałbym jeszcze, który cytuję w tekście samym, prof. Alana Blajndera, który określa jako znane są prawa Merphiego tzw. a dotyczące właśnie polityki ekonomicznej. O on bardzo mądrze napisał w jednym ze swoich artykułów, mianowicie, że ekonomiści są proszeni o radę przez polityków, w sprawach o których najwięcej, przepraszam najmniej wiedzą i co do których najbardziej się spierają. Natomiast rzadko czy prawie nigdy nie są proszeni o doradzanie w sprawach na temat których wiedzą dużo i co do których panuje wśród społeczności ekonomistów konsens. Także to jest taka, myślę, nie ma tu pana premiera, ale też rady, żeby może kierować pod adresem takiego ciała też pytania, które spełniają ten warunek, żeby pytać o te rzeczy, co do których rzeczywiście stosunkowo mało się spieramy i stosunkowo dużo wiemy. Więc tak, w moim referacie starałem się pokazać na czym polega ten proces budowania nowego paradygmatu czy przechodzenia do nowego paradygmatu. Ponieważ nie jest to łatwa odpowiedź, więc użyłem określenia takiego neutralnego, ponieważ określenie paradygmat w rozumieniu Tomasa Kuna nie bardzo zdaniem specjalistów odnosi się do obecnego stanu dyskusji i tego co się dzieje w ekonomii, więc takiego słowa ferment w ekonomii użyłem. I na czym on polega próbuję wyjaśnić, i w jaki sposób

ekonomia reaguje na wysuwane wobec niej zarzuty, bo ten ferment jest reakcją na bardzo silne zarzuty, o niektórych tu panowie profesorowie wspominali, prof. Bożyk m.in. Jednym z najważniejszych jest ta słabość bardzo silna predykcyjna i że powiedzmy żadne załamanie poważne giełdowe nie zostało przez ekonomistów przewidziane. Podobnie z cyklami, czy z wielkim kryzysem, itd. W myśl głównej tezy referatu reakcja ta przebiega dwutorowo. Z jednej strony przede wszystkim za sprawą ekonomii behawioralnej i to co tutaj pan prof. Gorynia z kolegami ten aspekt też analizował, dokonuje się daleko idąca rekonstrukcja założeń koncepcji homoekonomikus. To jest to co w skrócie myślowym prof. Richard ... w takim swoim bardzo dobrym artykule określił, tytuł również wyjaśniał wiele: ... homo sapiens. Czyli to jest wyzwanie dla ekonomii, że homo sapiens to jest coś dużo więcej, niż homo ekonomikus i obecny trud przede wszystkim ekonomii behawioralnej jest związanych z tym innych, neuroekonomii czy ... tego dotyczy. Z drugiej strony, i to jest drugi wątek, który też w referacie analizuje, za sprawą badań składających się na umowne pojęcie ekonomii złożoności, kompleksy tej ... kwestionowany jest tradycyjny sposób rozumienia równowagi i dynamiki systemów gospodarczych. I to jest główna teza. Natomiast pomijam ze względu na ograniczenia rozmiaru opracowania, pomijałem to co się dzieje w ramach ekonomii instytucjonalnej politycznej na styku ekonomii prawa, ekonomii socjologii i kilku innych ważnych nurtów, które również były przez kolegów analizowane i w tym sensie jest to komplementarne. I teraz szybko przejdę przez takich kilka cech charakteryzujących jak sądzę, stan dyskusji i chciałbym to w następujący sposób przedstawić. Wychodzę od tego, że gospodarka, jak również ekonomia nie

rozwijają się w sposób równomierny, że występują i okresy stagnacji i okresy przyspieszonego rozwoju i co jest ciekawe, to jest to, czy dynamika zmian w gospodarce jest skorelowana czy też jak, czy odwrotnie, czy wprost, dodatnio czy ujemnie ze zmianami jakie zachodzą w samej nauce. I jak pisze, co prawda kryzysy gospodarcze pociągały czasem za sobą kryzys ekonomii jak w przypadku wielkiego kryzysu, czy kryzysu lat 74-75, ale są też okresy, gdy koincydencja taka nie występuje. O tym drugim przypadku można mówić obecnie. Ekonomia jest mocno krytykowana, choć gospodarkę światową cechuje w ostatnich latach wysokie tempo wzrostu, które co godne podkreślenia obejmuje właściwie wszystkie główne regiony i dałem przypis, ponieważ to pisałem już w końcu sierpnia, dałem przypis, nie jest oczywiście jeszcze znany dalszy przebieg oraz skutki zaburzeń na światowych rynkach finansowych, które się wtedy rozpoczęły. Jeśli będzie możliwość to w dyskusji bym do tej kwestii wróci, bo to rzuca mi się bardzo ciekawe światło na, czy na nadmierną wiarę z którą myślano, że ekonomia jest w sensie styku z praktyką w lepszej sytuacji jeszcze parę miesięcy temu dosłownie. I również to co, ta mądrość to co nazwałś Boguś paradygmatem, poprawności makroekonomicznej, że być może to się bardzo istotnie zmienia i coś, co ma również bardzo istotne implikacje dla prowadzonej polityki monetarnej i chętnie do tego nawiążę, jeśli ktoś z państwa byłby tym zainteresowany, czy gdyby pojawiło się to w dyskusji. Drugą szczególną cech obecnego okresu jest to, że ekonomia jest mocno krytykowana mimo, że bynajmniej nie znajduje się w okresie stagnacji. Panuje dość powszechne przekonanie, że we współczesnej ekonomii zachodzą daleko idące zmiany, które często określane są wręcz jako rewolucyjne i prowadzące

do nowego paradygmatu. Problem polega jednak na tym, że zmiany te dokonują się na rubieżach ekonomii, to co są prowadzone badania tzw. ... i bardzo powoli przenikają do dydaktyki i do praktyki gospodarczej, co oznacza, że rozdział między tym co wykładamy na kursach nawet nie tylko na tych podstawowych mikro czy makro, ale nawet na tych bardziej zaawansowanych, że w porównaniu z tym co się dzieje na właśnie, na rubieżach badań ekonomicznych ona wzrosła zdaniem specjalistów w ostatnich latach. Trzecią i dosyć paradoksalną cechą obecnego okresu jest to, że ataki na ekonomię nasiliły się akurat wtedy, gdy w zasadzie święci ona tryumfy w postaci znaczącego rozszerzenia swojego przedmiotu badań i skutecznego kolonizowania czy na ten imperializm innych nauk ekonomicznych. I tu mała dygresja, że jednak tu też się pojawiło to trochę u panelistów, że z tym jest jednak związane duże zagrożenie, jak to się też podkreśla w literaturze dla ekonomii, gdy poprzez ta kolonizacja jaką ekonomia dokonuje, czy próbuje przeprowadzić, ona dotyczy wymiaru metodologicznego, bo tym, czego broni główny nurt to nie jest obrona przedmiotu badań. Tu ekonomia jest dosyć mało precyzyjna i to co się podkreśla, że właściwie od definicji Robinsa z 30. lat dotyczących ekonomii, że właściwie brakuje nowych, nowoczesnych definicji, czym ekonomia się zajmuje. Jej odrębność polega przede wszystkim na metodzie modelowania i próba rozszerzenia czy tej ekspansji na inne dziedziny, przede wszystkim nauk społecznych może oznaczać, że ekonomia zatraci swój właściwy przedmiot badań, ponieważ będzie metodę stosować, tak jak już to z powodzeniem robi, itd. Po czwarte, ważnym rysem zachodzącym w ekonomii zmian jest to, że równie radykalne próby jej przeprowadzenia wychodzą jednocześnie z głównego nurtu

oraz spoza niego. Sprzyja temu dokonujące się w obrębie ekonomii heterodoksyjnej wyraźne zbliżenie stanowisk, w dużej mierze za sprawą coraz bardziej popularnego podejścia określonego mianem krytycznego realizmu. Ja się też do tej kwestii odnoszę, aczkolwiek blisko nie mam też możliwości szczegółowo tej ciekawej bardzo dyskusji, której Tony ... jest najbardziej znanym przedstawicielem. I po piąte, jeszcze stosunkowo niedawno główne ostrze krytyki skierowane było w makroekonomię keynessowską, a szczególnie na brak zadowalających mikropodstaw oraz na negatywne skutki oparcia na niej polityki ekonomicznej. Krytyka ta pochodziła przy tym z wewnątrz głównego nurtu, najpierw ze strony nowej ekonomii klasycznej, a następnie szkoły realnego cyklu koniunkturalnego. Obecnie jest to atak na całą ekonomię głównego nurtu, a kwestionowane są właśnie przede wszystkim jej mikropodstawa i co znowu charakterystyczne ma to miejsce, gdy w makroekonomii udało się osiągnąć pewien konsens, a przynajmniej zawieszenie borni co do właściwego sposobu modelowania zjawiska, a przede wszystkim co do zasad prowadzenia dobrej polityki makroekonomicznej określanej często mianem nowej syntezy neoklasycznej. I gdy makroekonomiści ten konsens, czy stan zbliżony do konsensu uzyskali, poprzez właśnie budowanie w końcu brakujących mikropodstaw to zakwestionowane zostały de facto mikropodstawa i to jest ten bardziej poważny zarzut. I uwagi końcowe, co na końcu napisałem. Ekonomia głównego nurtu bardzo znacząca, choć stopniowo poszerza zakres przedmiotu badań, ale jednocześnie bardzo twardo broni swojej metody badawczej. Oznacza to, że w najbliższych latach należy oczekiwać dosyć szybkiego otwierania się jej na te wątki ekonomii behawioralnej które stosują podobną metodologię, co

będzie sprzyjać upodabnianiu się człowieka ekonomicznego do homo sapiens, czy jak prof. ..., czy inni do normalnych ludzi po prostu. Ze względu na dużą złożoność ekonomii złożoności, bo to tak specjalnie napisałem i jej transdyscyplinarny charakter wczesny etap zmiany paradygmatu jak określa to ... i to jest uważam książka, która bezsprzecznie, i tu jak ... mogły odebrać rolę, żeby przetłumaczyć ją na język polski, to jest naprawdę praca, która syntetyzuje dorobek wiedzy ekonomii, ale również z wiedzą z zakresu biznesu, nauk o zarządzaniu, czymś co jest niezwykle rzadkie, a stawia pytania tak poważne jak Adam Smith, bo tytuł jest „...” czyli dokładnie to co interesowało Smitha w badaniach nad przyczynami bogactwa narodów, źródłami. Obydwa omówione w referacie procesy zmian będą się jednak wzmacniać, ponieważ program badaczy ekonomii behawioralnej jest jednocześnie częścią składową ekonomii złożoności. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący spotkania

Dziękuję bardzo panu profesorowi, dziękuję również wszystkim panelistom, nie spodziewałem się, że aż tyle tez, czy pytań, które postawiłem zostanie co najmniej dotkniętych, jeżeli nie do końca poruszonych. Także jestem państwu bardzo za to wdzięczny. Ogłaszam 10-minutową przerwę kawową i potem przejdziemy do ... Mamy 14 zgłoszeń do dyskusji. Chciałbym, to jest piętnaste zgłoszenie panie profesorze. Mamy zatem 15 zgłoszeń do dyskusji. Proszę państwa, jeden z moich ulubionych, trudno powiedzieć, że ekonomistów, ale o ekonomii też pisał, pisarzy św. Tomasz z Akwinu, mawiał kilka razy, że Pan Bóg nie dzielił równo, pan Bóg dzielił sprawiedliwie, więc ja dzisiaj podzielę niesprawiedliwie, czyli równo ten czas między dyskutantów, bo nie ma innej możliwości. Proszę

państwa, i w związku z tym proszę wszystkich uczestników dyskusji o wypowiedź maksymalnie 3-minutową. Ale maksymalnie. Nie mamy takich możliwości jak w Parlamencie Europejskim gdzie prąd wyłącza mowcom jak przekroczą 5 minut, po to, żeby móc następnie udzielić panelistom głosu, żeby oni się jak gdyby ustosunkowali do tych wszystkich, czy ich dotyczących wypowiedzi, ewentualnie jakieś inne uwagi, jeżeli będą chcieli wnieść. Także trudno mi powiedzieć w jakiej kolejności będę prosił, bo mam tu trochę chaos i ustawienie tego w kolejności alfabetycznej zajęłoby mi parę minut. Więc w miarę możliwości w kolejności, bo nie było do skontrolowania kolejność zgłoszeń. Proszę państwa. W takim razie, tak jak mniej więcej pamiętam, może poproszę, bo to pamiętam, że było pierwsze zgłoszenie pana profesora Bojarskiego. Bardzo wszystkich serdecznie proszę o reżim czasowy, o 3 minuty. Proszę bardzo.

Pan prof. Bojarski

Każda sytuacja decyzyjna z dużym problemem jest dzisiaj splotem warunków szeregu przeplatających się procesów. Czy to jest problem ekologiczny, czy to jest problem zatrudnienia, czy to jest problem surowcowy, to każdy taki problem ma aspekty ekonomiczne, społeczne, socjalne, organizacyjne i opis takiego problemu. I jego rozwiązanie wymaga rozstrzygnięć, absolutnie wielodyscyplinarnych. Czy w związku z tym poszczególne dyscypliny mają się poszerzać i nakładać mniej lub bardziej na siebie. Osobiście uważam, że zatraciłyby specyfikę swoją, że trzeba jednak wrócić do zasady określonych zakresów badawczych i określonych metod badawczych, dyscyplin. Natomiast musimy stworzyć procedury w których kształcąc młodych ludzi, damy jednak im umiejętność kojarze-

nia wiedzy wielodyscyplinarnej i damy im podstawy tej wiedzy z wielu dyscyplin niepełną wiedzę wielodyscyplinarną, ale podstawy wiedzy z różnych dyscyplin, żeby ci młodzi ludzie mogli rozsądnie rozmawiać i znaleźć się w środowisku wielodyscyplinarnym i rozumieli swoje ograniczenie do działania. Wydaje mi się, że z naszej dyskusji powstaje zasadniczy problem, jak jednak profilować teraz studia dla ludzi, którzy muszą rozstrzygać problemy w istocie rzeczy głęboko wielodyscyplinarne. Ta wielodyscyplinarność komplikuje się dlatego, że była złożona zawsze, ale dzisiaj ta złożoność dotyczy procesów zmiennych w czasie i doświadczenie wczorajsze nie da się w zakresie tych procesów przełożyć na jutrzejsze doświadczenie. Kończę wnioskiem, żeby starać się ograniczyć ekonomię do jej podstawowego zakresu i metodologii a jednocześnie to samo wymagać od nauki i zarządzania, bo tutaj mistrz światowy zarządzania powiada, wszystko jest zarządzaniem tak jak my mówimy, że wszystko jest ekonomią, żeby jednak wyprofilować studia otwierające młodego człowieka na wieloaspektowość i rzeczywistość. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący spotkania

Dziękuję panie profesorze. Przepraszam, że nie podawałem afiliacji, nie w każdym przypadku znam tą afiliację, w tym przypadku wiem, Polska Akademia Nauk, Instytut Podstawowych Problemów Techniki. Bardzo proszę pan prof. Władysław Welfe, Uniwersytet Łódzki. Panie profesorze, bardzo również proszę o zachowanie dyscypliny czasowej.

Pan prof. Władysław Welfe

Chciałem zwrócić uwagę na tendencje, które wystąpiły w rozwoju nauk ekonomicznych na pograniczu zastosowań empirycznych. Mianowicie, mówi się o tym, że powstaje gospodarka oparta na

wiedzy i w związku z tym formułowane są prawidłowości, postulaty, dotyczące w szczególności prób zastosowania efektów czy osiągnięć tego kierunku teorii wzrostu, który endogenizuje postęp techniczny i w ślad za tym powstała cała gama badań o charakterze empirycznym, opierająca się o informacje dotyczące gospodarki całego świata w gruncie rzeczy, penetrująca efekty zastosowania kapitału wiedzy. Jednym z elementów był ten kapitał społeczny, o którym wspomniał pan prof. Gro tych badań odnosi się do zastosowań kapitału wiedzy poprzez inwestycje, poprzez transfer wiedzy z zagranicy, poprzez kapitał ludzki. Nie mogę rozwijać tego tematu i chciałem państwa odesłać do książki, która się ukazała pod moją redakcją w dniu dzisiejszym, a która nosi tytuł „Gospodarka oparta na wiedzy”. Druga uwaga, którą chciałem się podzielić jest następująca. Podstawowym narzędziem jakim posługują się politycy gospodarczy, banki centralne, międzynarodowe instytucje stosując makroekonomiczne koncepcje w polityce, w formułowaniu polityki gospodarczej są modele gospodarki narodowej. Do bardzo niedawna przeważały modele orientacji Keynesowskiej, ale w ostatnich latach rozwinęły się zastosowania modeli równowagi ogólnej, rozwinęły się zastosowania modeli opisujących cykle koniunkturalne, do których w szczególności w ostatnich latach należą dynamiczne, stochastyczne modele równowagi ogólnej, które znalazły zastosowanie w modelach empirycznych, stosowanych przez międzynarodowy fundusz walutowy m.in., banki centralne, europejski, Kanady, Wielkiej Brytanii. Być może w nieodległej przyszłości - Polski. Świadczy to o pewnej tendencji do integracji prac w zakresie makromodelowania takich, że w modelach gospodarki narodowej opisujących te gospodarke znajduje się warstwa

teoretyczna oparta na rozważaniach płynących, głównie z teorii neoklasycznych, natomiast z drugiej strony rozbudowana jest warstwa empiryczna, w zakresie której analizowane są dostosowania dynamiczne i wykorzystywane są w związku z tym najnowsze technologie ekonometryczne typu analiz, powiązań kointegracyjnych, itd. To jest to bardzo szeroka, że tak powiem dziedzina wiedzy, która się rozwija gdy chodzi o naukę światową, brak czasu nie pozwala mi na rozwiniętego tego tematu. Dziękują za uwagę.

Przewodniczący spotkania

Dziękują bardzo. Ja tylko pozwolą sobie zauważyć, że modele tzw. gospodarki okrężnej, które są znane już od dawna w ekonomii, albo inaczej zero czynnikowe modele wzrostu, też były w zasadzie oparte na teorii równowagi ogólnej i było to już ładnych parę lat temu. Teraz poproszę jako następnego pana prof. Noga. Akademia Ekonomiczna Wrocław i najwyższa władza monetarna w tym kraju.

Pan prof. Noga

Proszę państwa, ja w takiej sprawie, która tutaj dzisiaj była poruszana. Mianowicie, jeżeli ekonomia traci lub nie ma predykcyjnych możliwości to makroekonomia nie jest nauką, bo tak, bo ja rozumiem, że o nauce mówimy wtedy kiedy formuje ona predykcyjne wnioski. To jest jedna przyczyna jak gdyby. A druga. A jest jeszcze ważniejsza może przyczyn, mianowicie skoro np. Plaug i inni twierdzą, że indywidualizm metodologiczny wyklucza holizm, jest przeciwstawny do holizmu, metodologicznego, czyli albo indywidualizm, albo holizm, to, a ... powiedzmy stoi twierdzo na stanowisku indywidualizmu metodologicznego, to pozwoli dojdziemy do tego, że ekonomia

nie jest nauką tylko jest, refleksją powiedzmy. W związku z tym ja chcę powiedzieć, że może tak źle nie jest właśnie, że może tak źle nie jest, dlatego że moim zdaniem, zresztą trochę pan prof. Gorynia o tym mówił, mówiąc o racjonalności i w ogóle można, bo ta szkoła poznańska to racjonalność szeroko wyprowadza z kultury np. pani Pogonowska, np. Można tak, ale to się mieści też na pozycjach indywidualizmu metodologicznego. Ale ja chcę powiedzieć jedną rzecz, że wydaje mi się, że holizm metodologiczny nie jest alternatywą do indywidualizmu, a jest komplementarny do indywidualizmu metodologicznego. Powiem krótko, żeby nie dowodzić. Napisałem taki artykuł, jest opublikowany, czy będzie niedługo w zeszytach naukowych, pracach naukowych akademii ekonomicznej gdzie pokazuje taką prostą rzecz, że mianowicie zachowania ludzi, mogą być racjonalne, irracjonalne, niespodziewane, spontaniczne itd. badane za pomocą teorii chaosu dadzą się ułożyć w tzw. racjonalność adaptacyjną, albo racjonalność systemową i stają się przewidywalne, krótko mówiąc. Czyli ludzie zachowują się tak jak się zachowują, zawsze jak się zachowują. Wydawać by się mogło do dzisiaj, że to nie jest nauka nie jest w stanie tego zbadać, ale stosując teorię chaosu odwołuje do różnych prac na Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Teraz akurat da się to przewidzieć. W związku z tym wydaje mi się, że to jak gdyby kładzie pomost dlatego, żeby indywidualizm metodologiczny był, przepraszam holizm metodologiczny był komplementarny do indywidualizmu metodologicznego. To jest taka moja teza i oczywiście to czynimy. Makroekonomia jest znów nauką.

Przewodniczący spotkania

Dziękuję bardzo. Jak wszyscy pamiętacie państwo problem tej zdolności predyktywnej jako kryterium, nazwijmy to naukowości jest dosyć dyskusyjny. Przypomnę chociażby słynną dyskusję między a Friedmanem na ten temat już ładnych parę lat temu. Bardzo proszę pana prof. Matysiaka. Staram się tak odtwarzać kolejność zgłoszeń, ale na pewno nie jest to wierne.

Pan prof. Matysiak

Nie mam wycucia, ile to jest 3 minuty, więc proszę mi prze-rwać. Pierwsza rzecz, którą chciałem powiedzieć. Nie jest tak źle z modelami ekonomicznymi, teoriami ekonomicznymi jakby to się wydawało. Oczywiście predykcje są ważne, ale często badacze tych predykcji nie wyprowadzają z tych modeli. Są one znacznie bogatsze i więcej ich jest, aniżeli jest wyprowadzo-nych. Po drugie. Ekonomia różni się tym od fizyki, że występuje to zjawisko podwójne hermeneutyki. Najkrócej rzecz mówiąc to nazywa zasadą zwrotności to znaczy, że powódź np. nic sobie nie robi z tego faktu, że tyle biedy przyspo-rzyła kiedyś na Dolnym Śląsku, natomiast ludzie wykorzystują swoją wiedzę i zmieniają pod jej wpływem działania, czego przykładem mogą być samounicestwiające się prognozy lub samosprawdzające się prognozy, albo też teoria oczekiwań. Zatem jest to ta specyfika, która nie pozwala nam tak formu-łować teorii i praw ekonomicznych, żeby miały one charakter uniwersalny, to znaczy nie miały granic czasowych i prze-strzennych, ponieważ warunki, które są w poprzedniku każdego prawa ulegają zmianom. Ja rozumiem, że dzisiejsze po drugie. Po trzecie, należałoby jeszcze dodać, że ze względów na ograniczone środki badawcze modele ekonomiczne są prowa-dzone na bardzo dużym stopniu abstrakcji, a więc prawa

i teorie ekonomiczne nie mają charakteru empirycznego. Nie odnoszą się bezpośrednio do rzeczywistości. Jedno tylko prawo ... jest ... natomiast wszelkie inne są oparte na prawdziwe tylko przy pewnych założeniach. Więc należałoby te modele konkretyzować, żeby uchwycić te czynniki, które by pozwalały nam wzbogacić predykcję i jednocześnie umożliwiałyby nam prognozowanie. Definicja Robinsa ekonomii jest oczywiście nie adekwatna do tego, czym się zajmują ekonomiści, bo najogólniej rzecz biorąc ekonomia ma swój odrębny przedmiot, tylko nasz to jest przedmiot, nie ulega wątpliwości, że takim przedmiotem badań ekonomicznych jest np. system gospodarczy i niezamierzone efekty działania tego systemu, czyli ludzi. Ekonomista bada niezamierzone efekty, a nie to co powiedzmy wynikałoby z jakiejś instytucji, że na czerwonym świetle się zatrzymują samochody. Jakie konsekwencje ekonomiczne będą wynikały z zatrzymywania się samochodów, to jest właśnie przedmiot badania. Dzisiejszy tytuł tej sesji świadczyłby o tym, że są pewne problemy gospodarcze i ekonomiczne, wobec których bezradne są nauki ekonomiczne. Nie potrafią ich wyjaśnić, bo to jest podstawowa funkcja nauki, wyjaśnianie na podstawie tego się przewiduje. Tak jak to mówi ... więc jeżeli byśmy dobrze wyjaśniali, a jeżeli byśmy mieli dobrą teorię wyjaśniającą, czy teorię pozytywną, to moglibyśmy i przewidywać i prognozować i wykorzystywać utylitarnie tą wiedzę do działań pozytywnych, do działań utylitarnych praktycznych. Nauki przyrodnicze pozwalają nam w pewnym stopniu, zgodnie z tym cały jestem podziwu.

Przewodniczący spotkania

Panie profesorze, z wielką przyjemnością pana słuchamy, ale chcemy te dać szansę innym.

Pan prof. Matysiak

Przepraszam, ale mam sprawy rodzinne, także nie będę mógł, bardzo przepraszam, wysłuchać odpowiedzi.

Przewodniczący spotkania

Pan profesor z właściwą sobie swadą zawsze kończy. A bardzo proszę pan prof. Jagas, Uniwersytet Opolski. Dobrze, emerytowany profesor Uniwersytetu Opolskiego.

Pan prof. Jagas, Uniwersytet Opolski

... Bytom za mnie zapłacił, Wyższa Szkoła Ekonomii, Zarządzania i Administracji w Bytomiu zapłaciła za mnie 750 zł i ja muszę ją reprezentować. Pierwsza rzecz, to wysłuchując bardzo z dużym zaciekawieniem referatu prof. Budnikowskiego i innych chciałem dowiedzieć się, że czy globalizacja, na globalizacji profesor patrzy pozytywnie od strony skutków, czy negatywnie. Trochę inni, trochę o negatywnych mówili skutkach. Przecież w literaturze zachodniej, nie naszej polskiej, tylko zachodniej, anglosaskiej, to się patrzy też na łącznie ze Styglitzem, jeżeli dobrze go czytamy, na globalizację jako nową formę imperializmu. To jest takie pytanie. Kilka zdań tylko o ekonomii, o instytucjonalnej. Istota, jak mi się wydaje jest ta duża różnica między formalnymi i nieformalnymi instytucjami i ona przywiązuje dużą wagę instytucji nieformalnych. I to się mści na naszej transformacji, że my nie przywiązujemy, w okresie realizacji, transformacji zignorowaliśmy instytucje nieformalne. Nasze my, jak niektórzy piszą, co uznanie, kapitał społeczny ignorowano, rolę kapitału społecznego. I druga rzecz, to już Kotarbiński się zastanawiał w prakseologii, co nam dają zakazy, nakazy, itd. I obawiał się właśnie przez te duże zakazy, nakazy, a Unia przecież ... 90

tys. stron zakazu, że będą rosły koszty transakcyjne. I to taką tylko uwagę chciałem. Dziękuję.

Przewodniczący spotkania

Ja sobie przypominam panie profesorze taki żart, jeżeli państwo pozwolą pół minuty. Ja kiedyś będąc w Niemczech dłuższy czas, miałem okazję gościć na apropos tego co pan powiedział, przyjechał tam na ten uniwersytet prof. Kołse i ja się przedstawiłem w ten sposób, że pochodzę z kraju, to był okres realnego socjalizmu, w którym prawdopodobnie, oczywiście to był żart, koszty transakcyjne są większe niż cały tworzony produkt krajowy, potem powiedziałem, że z Polski. Profesor się bardzo, że tak powiem uradował z tego mojego przedstawienia. To tak apropos bo to trzeba wszystko wnieść w kontekście historycznym, porównawczym. Bardzo proszę pan prof. Kazimierz Górka, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie.

Pan Kazimierz Górka, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

Proszę państwa, ja parę impresji na temat relacji ekonomia - zarządzanie. ... To jest też oczywiste, z tym, że pragnę przypomnieć, że formalnie to zarządzanie jest częścią nauk ekonomicznych, tymczasem np. ludzie spod znaku MBI oczywiście uważają, że zarządzanie jest samodzielne najważniejsze itd. A że podział jest nieostry, to mam wiele dowodów na to, chociażby jak recenzowałem parę książek, które chciały bronić się z zarządzania, to ile autorzy inwencji wykazali, żeby cytując autorów ekonomistów, żeby nie użyć słowa - ekonomista, czy ekonomia. Czy większość z państwa pewnie spotkała się też z dyskusjami na rada wydziałów, które mają obydwie uprawnienia, że najpierw delikwent broni doktorat, a później się rada zastanawia czy dać mu ten stopień z zarządzania, czy

z ekonomii. Sam byłem świadkiem, kilku takich dyskusji i zapewne tutaj państwo też się z tym spotkaliście. Oczywiście ja nie jestem przeciwnikiem podziału, zresztą czeka nas taki proces starań o wyodrębnienie się np. statystyki, a zwłaszcza finansów. Dużo się o tym mówi, i tu chcę zakończyć takim spostrzeżeniem, że łatwiej by ten proces przechodził, gdyby czasopisma ekonomiczne, te zajmujące się podstawami i teorią były lepiej zorganizowane. A my, proszę zwrócić uwagę, po tych zmianach, w trakcie tej transformacji nasz ekonomista, czy gospodarka narodowa według niektórych ocen to są dużo słabsze, to nie jest moja opinia. Jest ekonomia Uniwersytetu Warszawskiego, która ma może większe ambicje tak to wygląda na zewnątrz, ale też nie jest powszechnie to pismo znane, a nie mówiąc już o finansach. Najważniejsza teraz sprawa tych różnych gazet jest dużo, ja to nawet zebrałem dwie, czy trzy, ale nie ma takiego podstawowego czasopisma, jak właśnie były „Finanse”. I one zostały, to pismo zostało po prostu zlikwidowane i teraz z perspektywy widać, że chyba z dużą szkodą, i dla teorii i dla praktyki gospodarczej i ja nie wiem, czy towarzystwo ekonomiczne nie powinno się tą sprawą w jakiś sposób zająć, przynajmniej stymulować te kwestie, bo moim zdaniem, to nie jest sprawą dobrze rozwiązana jeśli te podstawowe pisma są słabsze, albo w ogóle ich nie ma. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący spotkania

Proszę państwa. To jest bardzo ważne wydaje mi się, to chciałem teraz wyjaśnić, żeby uniknąć nieporozumień, myśmy w tych prezentacjach, w moim wprowadzeniu, w prezentacjach panelowych mówiąc o ekonomii i zarządzaniu, odnosili się po prostu do obowiązującej w Polsce ogólnej klasyfikacji nauki, a więc

oczywiście to są wielkie konglomeraty obejmujące np. różne dziedziny finansów. Jest też prawda, że została podjęta inicjatywa przez środowisko ekonomistów zajmujących się problematyką finansową wyodrębnienia jako nowej dyscypliny w obrębie dziedziny nauk ekonomicznych nauki o finansach.

Przewodniczący spotkania

Bardzo proszę teraz pani prof. Liberda.

Pani prof. Liberda

Ja chciałabym odnieść się do, są cztery slajdy i dwa tylko pokażę w ciągu trzech minut. Chciałabym odnieść się do dyskusji nad przedmiotem nauk ekonomicznych, czy przedmiotem ekonomii. Zadałam sobie pytanie, jak uwzględnić nowe idee, mniej ambitnie sformułowałam to w ekonomii wzrostu lub w ekonomii rozwoju, nie w ekonomii w ogóle. Takie ogólne spojrzenie na to, co to są idee. Idee to instrukcje, które umożliwiają nowe kombinacje zasobów, są niekonkurencyjne w odróżnieniu od kapitału ludzkiego, który jest konkurencyjny, jest przypisany do osoby, są tylko częściowo wyłączalne, czyli nie są jednak, nie mają charakteru w pełni dóbr publicznych i przy tworzeniu tych idei, idee mogą być tworzone w otoczeniu niekonkurencyjnym, to znaczy w otoczeniu konkurencji niedoskonałej, gdyż muszą być poniesione koszty początkowe, wysokie koszty tworzenia idei. Dlaczego o tym mówię? Dlatego, że dla przyszłości gospodarki i dla rozwoju nauk uważam, ważne jest uwzględnianie tego co nowe i podtrzymywanie tego co nowe, tworzenie tego co nowe, stwarzanie takich warunków, aby idee były nie tyle wytwarzane w głowach myślicieli, tworzone, ale by były zastosowane. Do stosowania tych idei w praktyce wykorzystuje się inne metaidee takie jak właśnie prawa autorskie i patenty, a to wszystko tworzy nową

jakość gospodarki i uważam, że w ekonomii tej i nowej gospodarki, czy współczesnej, nowoczesnej gospodarki, w wyzwaniach w stosunku do całego świata powinniśmy o tym więcej mówić. Dziękuję. Mam nadzieję, że nie przekroczyłam.

Przewodniczący spotkania

Chciałbym teraz poprosić panią prof. Annę Zubkiewicz, z Instytutu Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk. Nie wiem czy to jest główna afiliacja, ale chyba tak.

Pani Anna Zubkiewicz, Instytutu Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk

Dziękuję. Ja chciałam się odnieść w sposób zdyscyplinowany do zamysłu organizatorów i zadać pytania, najpierw zacząć od pytań zaproponowanych przez przewodniczącego sesji, potem stopniowo przechodzić do panelistów. Pytania, które mnie szczególnie pobudziły w kontekście podejścia instytucjonalnego, które mnie interesuje przy rozpatrywaniu zagadnień ekonomicznych i w związku z tym problemem, z którym akurat wyszłam tutaj na kongres i w związku z tematem – ekonomia a korporacje, mówiąc najkrócej mojego referatu przygotowanego specjalnie na tą okazję. Pierwsze pytanie. Czy możemy mówić o neoklasycznej teorii instytucji. Moim zdaniem jest to nadużycie dlatego, że neoklasyczna ekonomia instytucjami nie zajmuje się w ogóle. Ekonomia instytucji pokazuje, patrzcie instytucje są ważne. A więc jest to nowy przedmiot, jest to założenie ograniczone racjonalności, które już jest inkorporowane, trafia do głównego nurtu. I trzeci argument, który rzucam ad hoc bez wchodzenia w wykład, instytucje to są reguły wymyślone przez ludzi, a nie mechanizmy, którym i tak chętnie zajmuje się ekonomia głównego nurtu. Reguły wymyślone przez ludzi, czyli ta, a nie mechanizmy cenowe, mechanizm cenowy przede

wszystkim. To jest pierwszy punkt. Drugie pytanie. Czy ekonomia powinna zawłaszczać czy kooperować z innymi naukami społecznymi. Tutaj pytanie w gruncie rzeczy zostało udzielone, znaczy odpowiedź została udzielona w referacie pana prof. Goryni, oczywiście chodzi, pytanie może dotyczyć tylko ekonomii głównego nurtu, dlatego że wbrew temu co powiedział kiedyś Leszek Balcerowicz, nie istnieje jedna ekonomia, oprócz głównego nurtu od niemal zawsze rozwijały się nurty heterodoksyjne jako reakcja na ten main stream i one zawsze korzystały z innych dziedzin. Tutaj w takim dobrym podsumowaniu jest zdanie, które przeczytałam kiedyś u Merdala, nie ma problemów ekonomicznych, są tylko problemy, ważne i mniej ważne, i mnie to podejście przy uprawianiu ekonomii przekonuje. Czy istnieje potrzeba integracji między naukami ekonomicznymi i zarządzaniem. Pan Gorynia mówił o integracji, jeżeli chodzi o subdziedziny, pokazując to m.in. na przykładzie zarządzania. Ja dorzuciłabym swój kamyczek. Taka integracja jest konieczna, ze względu na przedmiot. Ekonomia o dziwo, ta przynajmniej w głównym nurcie, nie zajmuje się w ogóle korporacjami. Specyficzną formą przedsiębiorstwa o wyjątkowych rozmiarach, które we współczesnej gospodarce zaczyna nawet narzucać pewne trendy, staje się poważnym ograniczeniem polityki gospodarczej, a więc dorzuciłabym - ekonomia powinna więcej zajmować się tymi przedsiębiorstwami, a nie klasycznym przedsiębiorstwem, o którym studenci uczą na wykładach mikroekonomii. W związku z tym pytanie do prof. Budnikowskiego, bo usłyszałam tutaj, i był to miód na moje serce, że działalność korporacji jest obecna w podręcznikach od lat 80. Prosiłabym o wskazanie tych podręczników, chodziło prawdopodobnie o podręczniki MSG, bo w znanych mi tych czoło-

wych podręcznikach makroekonomii polityki gospodarczej z tym tematem się nie zetknęłam. To był m.in. impuls do napisania tego referatu. I jeszcze jedno pytanie do prof. Beniowskiego. Nie bardzo zrozumiałam być może to jest moje przeoczenie nieuwaga w trakcie słuchania. Z jednej strony postuluje pan nierozzerwalny związek ekonomii, międzynarodowych stosunków gospodarczych z ekonomią, a z drugiej strony wydawało mi się, że pojawił się postulat interdyscyplinarności studiów ekonomicznych. Jeszcze wracając do referatu przez pana prof. Gorynię, temat dotyczący integracji z naukami społecznymi, znowu kamyczek do tego ogródka z mojej strony. Ja bym postulowała bardzo mocno, wynika to z tego co ja robię, integrację z naukami politycznymi. Dlaczego? Choćby ze względu na rolę państwa, o której była mowa w tych poprzednich panelach. Trzeba zacząć przygląda się państwu i patrzeć na ... który przechodzi polityka gospodarcza, przechodząc przez kolejne instytucje państwa. Co do uwagi bardzo interesującej prof. Bożyka, że ekonomia w gruncie rzeczy rozwijała się ex post, interpretowała rzeczywistość, mam pytanie czy możemy to samo powiedzieć o ekonomii współczesnej, na ile to co robimy my jako ekonomiści interpretuje współczesną gospodarkę, a w tej współczesnej gospodarce mamy aktywne państwo, które zajmuje połowę, które jest równoznaczne połowie PKB i wielkie spółki kapitałowe, mające często ...

Przewodniczący spotkania

Pan prof. ad vocem. Bardzo proszę pan prof. Kiełczewski, Akademia Ekonomiczna Wrocław. Prosimy panie profesorze o 3 minuty maksimum.

Pan prof. Kiełczewski, Akademia Ekonomiczna we Wrocławiu

Myślę, że nie trzeba się odwoływać do olbrzymiej erudycji prof. Balcerowicza, żeby wiedzieć, że fundamentalizm rynkowy jest tylko jedną z hipotez ekonomicznych. Ale chcę się skoncentrować na czym innym i z tego spróbować sformułować pytanie. To, że nie godzimy się na kształtowanie procesów rozwojowych wyniku ... mechanizmu rynkowego, dowodzi to, że wybraliśmy system demokratyczny. I proponowałbym, żeby w tej dyskusji jak gdyby starać się poważnie traktować system biurokratyczny, ponieważ historycznie i współcześnie deklaratywnie ten system stoi na straży warunków życia ludzi, wszystkich ludzi. We współczesnym, przy współczesnym stanie nauki, te warunki życia ludzi opisywane są poprzez kategorię jakości życia. Wyznaczniki kategorii jakości życia w tym gronie nie muszą rozwijać tego tematu, obejmują problemy od kultury, po dostęp do dostępności opieki zdrowotnej, edukacji, itd. itd. Inaczej mówiąc, cele rozwojowe w systemie demokratycznym muszą być osadzone nie na nie na wskaźnikach Produktu Krajowego Brutto, czy poziomu czy wysokości zadłużenia, tylko muszą być wyrażane w tych wielkościach, czy w tych priorytetach i barierach, które związane są z kształtowaniem warunków życia ludzi. I to jest, ogromnie ważne i myślę, że na tym tle zarysowuje się, o czym niektórzy paneliści wspominali i to jest moim zdaniem bardzo istotne i ważne, że dla rozwiązywania tych problemów istnieje rola dla wszystkich nauk humanistycznych i współdziałania w tym obszarze. I nauki ekonomiczne muszą znać swoje miejsce w szeregu, one muszą przyczyniać się do realizacji tego, co wiąże się ze wzrostem poziomu jakości życia, ale nie narzucać sztucznie celów. Jeszcze ostatnia uwaga, na którą chciałbym zwrócić uwagę, że przepraszam za dość ostre sformułowanie. My w tym czasami

bełkocie pseudo naukowym przyczyniamy się do tego, że nasz elektorat, czy nasz demokratyczny elektorat w demokratycznym państwie, w końcu w ogóle nie wie o co chodzi.

Przewodniczący spotkania

Pani prof. Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Pani prof. Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Ponieważ pora jest dość późna, chciałbym zaoszczędzić czasu i ja swoje wystąpienie przeniosę na jutro, bo będzie dobrze pasować do sesji prognozy makroekonomicznej. Natomiast dzisiaj chciałbym skorzystać z okazji, żeby zadać pytanie panu profesorowi Budnikowskiemu, mianowicie gdyby pan profesor zechciał mi powiedzieć, kiedy pan wpadł na pomysł, żeby zmienić nazwę pewnego przedmiotu międzynarodowe stosunki gospodarcze na ekonomia międzynarodowa. Pytam z tego powodu, że pan profesor jest przecież autorem wielokrotnie wznawianego podręcznika, który nieprzerwanie właśnie był tytułowany „Międzynarodowe stosunki gospodarcze”, mimo, że równolegle ukazywał się podręcznik, też wielokrotnie wznawiany, który w oryginale miał tytuł „International Economics”, a zatem ta nazwa funkcjonowała zawsze, jeżeli chodzi o obieg międzynarodowy i w związku z tym z tą konsekwencją, w tytułowaniu, i zresztą ten podręcznik ... też był „Międzynarodowe Stosunki Gospodarcze” i dopiero w ostatnim wydaniu zmieniono tą nazwę na „Ekonomia międzynarodowa” w 2007 r. Więc to jest ... A zatem stąd to pytanie, gdyby pan profesor zechciał to wyjaśnić i jak widzi ewentualnie konsekwencje tej zmiany tej nazwy dla tego co będzie się w zakresie tej nauki w Polsce działo.

Przewodniczący spotkania

Dziękuję bardzo. Pan prof. Wojciech Rybicki, Akademia Ekonomiczna Wrocław.

Pan prof. Wojciech Rybicki

Szanowni państwo ja kilka uwag, postaram się być zdyscyplinowany. Mianowicie, w nawiązaniu do ... pana prezesa i chyba wystąpienia pana prof. Wojtyny, odnośnie tego co w tej chwili jesteśmy świadkami kształtowania się paradygmatu nowego w ekonomii. Prawdopodobnie tak, natomiast to jest zjawisko dynamiczne, ewolucyjne. Najlepsze jest określenie tego fermentu ... on powstaje, ma swój moment szczytowy i potem zanika, czyli prawdopodobnie ostatni moment, kiedy można było mówić o paradygmacie, to była synteza, próba syntezy neoklasycznej ... a od tego czasu jest raczej tylko takie pewnego rodzaju borykanie się we mgle, chociaż być może sytuacja dobrzmiewa już do ... Druga sprawa predykcja jej nieskuteczność w połączeniu z tworzeniem modeli ex post. Skoro model powstaje jako synteza pewnych doświadczeń aktualnie danej wiedzy, fragmentów wiedzy społecznej to on w tym momencie jest bezradny, jako wróżka on może co najwyżej mieć niezależnie od różnych tendencji tylko ekstrapolacyjne swoje możliwości takie jak wypracowano na podstawie doświadczenia. Więc on jest skazany na zagładę. To jest coś w rodzaju tego, że wiedza, świat będzie szybciej, niż wiedzy o nim, to jest to samo co z komputerami, z informatyką. Modele nie nadążają, tym niemniej nie jest tak źle, bo już przechodzę do zakończenia. Mianowicie, zacznę od początku słynnego skeczu ... a później Michniewski i Dziewońskim „Sęk”, jest interes do zrobienia, ile można stracić. To jest ... krótko mówiąc, czyli ta ilościowa strona. I tu nie chodzi o wulgaryzację, o rachunki, ani nawet o statystykę, chodzi o te modele,

piękne modele, które starzeją się, ale one są jądrem ... i ktoś może mówić, że owszem ale co z tego ... to jest prymitywny zarzut, bo większa połowa ekonomistów celowo używam jako matematyk tego słowa, 80 proc. noblistów to są matematycy ekonomiczni, którzy za coś to dostają. Tu genialnym przykładem jest ... poza Simonem. To co można powiedzieć, co robi modelowanie matematyczne, m.in. robi modele w tej chwili ... sprawiedliwość międzypokoleniowa, ..., to wszystko jest sprawa zharmonizowanego rozwoju zrównoważonego, czyli modele, które biorą pod uwagę ... na rzecz generacji, to wszystko oczywiście jest ułomne, nieco sztuczne, wyidealizowane, ale jak się mówi najlepsza praktyka, najbardziej praktyczna jest dobra teoria. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący spotkania

Odnosnie jeszcze sztuczności tych modeli, to przypomina mi się, czy wyidealizowania słynne powiedzenie, że ... Robinson, że modele, które odwzorowują rzeczywistość w skali jeden do jednego są absolutnie bezwartościowe.

Pan

..., który charakteryzuje wszystkie wybrane kraje, natomiast jeśli będzie różnicowany parametr kierunkowy, jeśli byłby różnicowany parametr kierunkowy dla poszczególnych krajów, Wtedy prawdopodobieństwo otrzymania satysfakcjonującego wyniku jest większe. Natomiast co do, ja nie zrozumiałem dokładnie tego pytania, ale tutaj pojawił się taki termin, jak symptomatyczność. Ja bym, jeśli tutaj my podejrzewamy te zmienne charakteryzujące kapitał społeczny o to, że one, że to nie są przyczyny, tylko że są to zmienne symptomatyczne, to tutaj niestety nie można tego rozstrzygnąć na podstawie wyniku

modelu, natomiast należy oprzeć się na przekonaniu specjalistów. Ja tutaj bazuję choćby na opiniach socjologów. Pan prof. Sztompka dzisiaj uzasadniał celowość prowadzenia zmiennej jaką jest zaufanie i mnie to przekonuje. Jeśli kogoś innego nie przekonuje, to będzie wynik estymacji traktował jako symptomatyczne. Ja traktuję taki wynik jako przyczynowo skutkowy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący spotkania

Dziękuję bardzo panie profesorze. Pan prof. Bożyk.

Pan prof. Bożyk

Zacznę w związku z tym od stwierdzenia prof. Nogi, mianowicie, panie profesorze, powiedział pan, że jeżeli ekonomia nie ma zdolności predykcyjnych, to nie jest nauką. Ja takim pesymistą nie byłbym i w swoim tutaj wystąpieniu powiedziałem, że jeżeli, że trzeba odróżnić tu mikroekonomię od makroekonomii, jeżeli chodzi o makroekonomię to te zdolności predykcyjne są niewielkie, tak powiedzmy sobie szczerze. Mikroekonomie częściej się zdarzają trafne predykcje. I czy to było współcześnie, także jest współcześnie, tak samo panie dr Ząbkowicz pytała mnie, czy współcześnie również ekonomia nie ma tych właściwości predykcyjnych. Jeżeli chodzi o makroekonomię to jestem tu pesymistyczną i dotychczas, jak powiedziałem, że ja pracuję nad polityką ekonomiczną w warunkach globalizacji i przyznam się szczerze, że nie znalazłem trafnej predykcji, co nie oznacza, że jest wiele modeli mikroekonomicznych, które są słuszne i one przygotowały predykcję słuszną i w tym przypadku można powiedzieć, że ekonomia jest na pewno nauką. Natomiast druga sprawa, którą ja poruszyłem to jest problem interdyscyplinarności. Proszę państwa, może w mikroekonomii można się zamknąć w ramach

dyscypliny jednej, którą nazwijmy ekonomia, czy zarządzanie. Przy makroekonomicznym podejściu, zwłaszcza w odniesieniu o takich problemów jak problemy globalne, nie ma takiej możliwości. I co najciekawsze predykcje zrobione np. w ramach klubu rzymskiego, są o wiele trafniejsze, a to przecież jest interdyscyplinarne podejście, to jest polityka, to jest technika, to jest ekonomia, to są różne nauki i te predykcje interdyscyplinarne są o wiele częściej prawdziwe, zwłaszcza te predykcje trafne są w technice. Muszę powiedzieć, że jeżeli chodzi o techników, tam jest ta wiedza bardziej konkretna i tam można te predykcje robić częściej słuszne. Natomiast w ekonomii, podobnie jak w socjologii i innych naukach jest to znacznie bardziej trudne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący spotkania

Panie profesorze ja mam pewne wątpliwości z tą predykcją w technice, bo jeżeli potrafimy pewne rzeczy przewidywać co do, że będą odkryte, to dlaczego nie jesteśmy odkrywcami. Klasyczny przykład, zresztą nietrafności predykcji również w naukach technicznych - kontrolowana synteza termojądrowa. Jak byłem młodym chłopcem mówiono mi, że to już tuż, tuż, już parę lat przeżyłem, dalej tak samo daleko, albo może jeszcze dalej.

Pan

Szanowni państwo. W związku z wielką liczbą pytań, która padła ja postaram się może tak pokierować moją odpowiedzią, aby zająć się trochę tymi pytaniami, które dotychczas nie znalazły w moim przekonaniu odpowiedzi ze strony uczestników panelu. I chciałbym najpierw może udzielić wspólnej odpowiedzi panu prof. Bojarskiemu i panu prof. Górcie. Otóż jak wiemy, to jest rzeczywistość, takie coś np. jak funkcjonowa-

nie przedsiębiorstwa to jest z natury rzeczy coś, co powiedzielibyśmy, że ma charakter interdyscyplinarny, wieloaspektowy i teraz zastanawianie się nad tym, jak z tym sobie poradzić, moim zdaniem ma wielki sens i widzę dwa rozwiązania. Jedno rozwiązanie to jest takie, że prowadźmy swoje badanie w ramach swoich dyscypliny, ale prowadźmy również badania interdyscyplinarne jednocześnie, czyli otwieramy się, przenikajmy się, bądźmy różnorodni, natomiast nie starajmy się definiować precyzyjnie obszarów tych dyscyplin, albowiem doświadczenia światowe i także doświadczenia polskie wskazują na to, że to jest właściwie prawie niemożliwe. Tak więc zarówno w badaniach jak i w kształceniu myślę, jesteśmy skazani na te dwa tory. Teraz jeśli chodzi o pan prof. Nogę to wcale nie powiem o tych predykcjach, tylko o tym indywidualizmie, o tym holizmie. Otóż jestem stanowiska trochę przeciwnego, ale jestem po głębokich studiach tych zagadnień, które prowadziłem w swoim czasie. Dzisiaj byśmy mogli posłużyć się panem prof. Sztompką, którego pamiętam wstęp do książki, wprowadzenie do teorii socjologicznej Sztompka napisał tam wstęp i on właśnie holizm i metodologizm przeciwstawia. Przepraszam, holizm i indywidualizm, czyli redukcjonizm przeciwstawia sobie i okazuje się, że w tym wypadku akurat jest trzecia droga, która jest przez metodologów nauki polecana i ta trzecia droga, to się nazywa systemizm. Wymienimy wizytówki panie profesorze, będziemy mieli okazję porozmawiać. Chciałem też, tu takie padło pytanie, i to jest bardzo krótki ustosunkowanie się, padło pytanie ze strony pana profesora jeśli dobrze zrozumiałem ..., jak ktoś patrzy na globalizację. Jak pan prof. Budnikowski patrzy na globalizację. Ja mówię, że nie można, trudno zakładać, że się patrzy

jakoś na globalizację, czyli pozytywnie, czy negatywnie, tylko globalizację trzeba badać i pewnie wyniki będą takie i takie. Natomiast całą garść pytań rzuciła pani prof. Ząbkowicz, które te pytania mnie bardzo zainteresowały. Np. poruszyła sprawę neoklasycznej teorii instytucji. Ja ośmieliłbym się powiedzieć, że sprawę instytucji w ekonomii neoklasycznej poniekąd, w cudzysłowie, załatwia nowa ekonomia instytucjonalna, która nie jest zaprzeczeniem ekonomii neoklasycznej, tylko uważana jest powszechnie za jej rozwinięcie, więc w jakim stopniu ta sprawa jest załatwiona, ale z takim stanowiskiem oczywiście nie wszyscy się zgadzają, bo np. socjologowie mówią, że to co ... nazywa instytucjami, to w znaczeniu socjologów wcale nie są instytucje, czyli dochodzimy tu do różnicy w ekonomicznym i socjologicznym pojmowaniu instytucji. Następnie pani powiedziała, że ekonomia nie zajmuje się korporacjami. Jeśli byśmy uznali, że nowa ekonomia instytucjonalna jest częścią jednak ekonomii, co znajdzie powszechną akceptację, to jednak bym oponował, bo przecież to co ... analizował między innymi to jaki wpływ na wyniki firmy, na funkcjonowanie firmy ma sposób jej zorganizowania. I wreszcie to co pani zadała pytanie, czy ekonomia powinna podbijać, czy kooperować. Moim zdaniem to pytanie ma tylko jedną odpowiedź, czyli powinna kooperować, albowiem musimy mieć świadomość, że te zapędy do podbijania, one były i są obecne również w tych innych dyscyplinach, które żyją obok ekonomii i socjologowie to próbowali robić i także po stronie psychologii jest to zauważalne, a także po stronie nauk politycznych. Do tych nauk politycznych. Nie wiem czy pani słuchała dzisiaj wystąpienia pana prof. Lipowskiego, ale mam wrażenie takie, że pan prof. Lipowski właśnie pozwolił sobie przenosić pewne rzeczy,

którymi zajmują się nauki polityczne na teren ekonomii i mówił w moim przekonaniu o ekonomicznej teorii polityki. Ostatnie pół minuty. Przechodzę do pan prof. Malagi, któremu będę miał wielokrotnie szansę dłużej to wytłumaczyć, to agresywne słownictwo, które jest w naszym referacie, mówiące o imperializmie, ekspansjonizmie, czy o kolonializmie ekonomii w stosunku do innych dyscyplin, to jest po prostu wzięte z literatury. Myśmy tego nie wymyślili. Natomiast stanowisko nasze, które reprezentujemy jest de facto babrz koncyliacyjne i utrzymane w duchu współpracy wzajemnego przenikania się, dostarczania metod i wyników. Czyli chcemy walczyć z imperia- lizmem, tak, dokładnie. Dziękuję panie profesorze. Proszę państwa, ale taki przykład udanej kolonizacji, czy udanej ekspansji. Otóż, wyprawa Bekera na terytorium socjologii, z takim się spotkała przyjęciem wśród ekonomistów, że dostał nagrodę Nobla i okazało się, że metody ekonomiczne, czyli założenie, pan profesor mówi, że to jest nieporozumienie, ja relacjonuję, że Beker dostał nagrodę Nobla. I proszę państwa, Pan

... wypowiedź nie do mikrofonu ...

Pan prof. Bożyk

to jest psycholog w ekonomii, ale w przypadku Bekera okazało się, że te ekonomiczne sposoby myślenia, zasada zachowania optymalnego, daje się zastosować do rodziny, małżeństwa, potomstwa, przestępstwa, zbrodni, kary, cały wachlarz obszarów, którymi de facto ekonomia się wcześniej nie zajmowała. Dziękuję.

Przewodniczący spotkania

Dziękuję za przedłużenie wypowiedzi, ale była ciekawa. Pan prof. Budnikowski.

Pan prof. Budnikowski

Najlepszy chyba przykład udanej ekspansji, to jest określenie ekonomia zbawienia, to jest przykład ekspansji z naszej dziedziny na obszary religii katolickiej. Proszę państwa, występujące w charakterze tzw. futrzaka, miałem sposobność usłyszeć wszystkie wykłady inauguracyjne we wszystkich pięciu uczelniach ekonomicznych w Polsce i bardzo dobry był wykład w mojej SGH. Najbardziej intrygujący był wykład także w mojej Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, gdzie pan prof. Czerwiński dowodził jasno, że nie możemy od nauk ekonomicznych oczekiwać predykcji i nie oznacza to, że to czyni z tych nauk jakieś rozważania nienaukowe. Teraz do tych konkretnych pytań. Globalizację trzeba badać. Ja zgadzam się z panem prof. Gorynią, ale można mieć stosunek do globalizacji jako ekonomista. I ja uważam, że jeżeli popatrzeć na globalizację tak zupełnie na chłodno, to globalizacja zwiększa nam tzw. racjonalność globalną. Ona przesuwa te środki, które są w taki sposób po świecie, że można z nich uzyskać jak najwięcej. Oczywiście są ci, którzy płacą cenę za to, Chiny stają się wielką fabryką bez związków zawodowych, w Afryce nie ma kapitału, na Ścianie Wschodniej naszej też tego kapitału jest za mało, ale nie wiem czy to jest powód, żeby używać określenia imperializm do tego. W ogóle jestem przeciwny używania takich pejoratywnych, czy takich parapejoratywnych określeń typu dumping społeczny, dumping ekologiczny, ekoimperializm, itd., bo to nie jest poziom tej takiej dyskusji, która ma być naukowa. Pytanie pani prof. Ząbkowicz MSG a ekonomia. Ja jestem za czystością przedmiotu badań i obszaru MSG, ale uważam też, że w badaniach czy bardziej jeszcze w rozwiązywaniu niektórych problemów potrzebne jest podejście interdyscy-

plinarne. Jeżeli chcemy rozwiązywać, eliminować efekt ocieplenia globalnego, to musimy współpracować z wykorzystaniem tego aparatu kilku przynajmniej dyscyplin, które możemy sobie tu wyobrazić. Korporacja w podręcznikach. W polskich podręcznikach jest ona stosunkowo mało obecna, ja nie będę tutaj oceniał, natomiast ona jest obecna przynajmniej w połowie 25, czy 30 podręczników International Economics, które mam na półce i ona jest wyraźnie obecna coraz wyraźniej obecna. Teraz pytanie pani Polaszkiewicz brzmiało bardzo intrygująco, kiedy ja doszedłem do wniosku, że powinno się używać nazwy ekonomia międzynarodowa na MSG. Otóż zadając sobie to pytanie, już wiem kiedy. Kiedy byłem świadkiem dwóch wydarzeń, a właściwie jednym uczestnikiem. Pan prof. Haliżak z Uniwersytetu Warszawskiego zaprosił mnie kiedyś do udziału, czy współredagowania nawet encyklopedii stosunków międzynarodowych. I tam zauważyłem, że w naukach politycznych istnieje dość silny nurt, akurat nie reprezentowany przez pana prof. tylko przez część innych naukowców, do takiego zaliczania, czy nie chcę użyć słowa zawłaszczenia tej problematyki przez nauki polityczne, to było jedno wydarzenie. A drugie, kiedy przeczytałem właśnie wstęp do jednego z podręczników, który nazywał się „Międzynarodowe stosunki gospodarcze”, a było tam we wstępie napisane, że jest to przedmiot interdyscyplinarny. I ja powtórzę może te jeszcze argumenty, które użyłem za tą zmianą nazwy. Dobrze, nie będę powtarzał, z panią profesorem porozmawiam w tzw. kuluarach.

Przewodniczący spotkania

Dziękuję bardzo panie profesorze.

